NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM WYDANIE III

Rok XI. Kraków, poniedziałek 27 sierpnia 1928 Nr. 232

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków. ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'6
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'8
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—. wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25. gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU

Pakt Kelloga jako etap uniwersalizmu w polityce międzynarodowej

Kraków, 26 sierpnia

(K) Gdybyśmy chcieli znaczenie jutrzejszej uroczystości w Paryżu, gdzie 13 państw uroczyście zobowiązało się wyrzec się raz na zawsze wojny, jako środka rozstrzygającego międzynarodowe konflikty, zamknąć w lapidarnej formule, nazwalibyśmy pakt Kelloga dokumentem uniwersalizmu w polityce międzynarodowej. Formuła ta, jak zresztą każda inna próba praktycznego ujęcia różnorodnych zjawisk życia, napewno zawiera sporo przesady. Wszak dotychczas nie znamy jeszcze tekstu układu między Francją a Anglją w sprawie zbrojeń morskich, ale wystarcza sam fakt takiego porozumienia, byśmy doszli do przekonania, że era tajnej dyplomacji nie należy jeszcze do przeszłości, że uniwersalizm w międzynarodowej polityce nie jest dotąd konkretną rzeczywistością, lecz znajduje się dopiero w stadjum realizacji. —

Polityka międzynarodowa po wojnie światowej musiała z natury rzeczy przybrać inny charakter. Powstała Liga Narodów, ów symbol międzynarodowego zbliżenia, a z powstaniem tej instytucji, aczkolwiek jeszcze niedoskonałej i wywołującej z powodu zbyt powolnego funkcjonowania ociężałego swego aparatu dużo słusznej krytyki, zaczęła się pierwsza faza politycznego uniwersalizmu. Odrazu narody jeszcze nie zrozumiały doniosłości tej przemiany. odrazu jeszcze nie dojrzały do tej koncepcji, że są wzajemnie od siebie zależne i dlatego próbowały powrotu do dawnego systemu przymierzy. Próbowały — i próbują jeszcze teraz — bo nie odrazu nowe formy potrafią wyrugować stare przeżytki, a każda kultura jest tylko geologicznym uwarstwowieniem starych tradycyj z nowemi naleciałościami. Konieczność gospodarczej odbudowy Europy wysunęła jednakowoż na pierwszy plan nieuchronność uregulowania niemieckich zobowiązań, a wówczas zrodził się plan Davesa, który można nazwać pierwszym etapem uniwersalizmu. Bankructwo okupacyjnej polityki Francji w Nadrenji wywołało Locarno, które można nazwać drugim etapem tego uniwersalizmu.

Niestety idea Locarna została ograniczona tylko do zachodnich granic Niemiec, a nie objęto nią wcale Polski i Czechosłowacji, ale pozostała w każdym razie idea pokojowego współżycia między dwoma dotychczas najzacięższymi wrogami. Pakt Kelloga jest trzecim etapem w drodze do przepojenia międzynarodowej polityki duchem uniwersalizmu.

W artykułach omawiających pakt Kelloga niejednokrotnie dawaliśmy już rozmaitym nasuwającym się mimowoli zastrzeżeniom. Ostatnie wydarzenia, poprzedzające obecną uroczystość paryską w zupełności potwierdziły ogól ną dozę sceptycyzmu. Oto Kellog wyjechał na statku „Ile de France" z Ameryki, po drodze odwiedził Dublin, a dnia 4 września wsiądzie w Southampton na statek, który go z powrotem zawiezie do Ameryki, przyczem w między czasie nie znajdzie ani jednego wolnego dnia, by odwiedzić Londyn. Musimy sobie przypomnieć, że Kellog przed objęciem stanowiska kierownika polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, był amerykańskim ambasadorem w Londynie, łączą go więc napewno z wybitnymi angielskimi politykami i bardzo ściśle i zażyłe stosunki, a mimo to nie zdobył się na ten naturalny odruch zwykłej chociażby kurtuazji. To unikanie Londynu w przeddzień podpisania uroczystego paktu antywojennego ma cechy wyraźnej demonstracji. W Stanach Zjednoczonych panuje bowiem bardzo silne wzburzenie i zaniepokojenie z powodu angielsko-francuskiego porozumienia. Porozumienie to niweczy w zupełności waszyngtońską konwencję flotową z r. 1921. Na genewskiej, morskiej konferencji rozbrojeniowej delegacja amerykańska akcentowała konieczność budowy krążowników o 10.000 ton pojemności. Obecnie Francja i Anglja doszły do porozumienia w sprawie floty. Zrozumiałą więc jest rzeczą, że tak Coolidge, jak i prawdopodobnie przyszły prezydent Stanów Zjednoczonych, Hoover uznali za stosowne podkreślić, że pakt Kelloga nie krępuje wcale Ameryki w rozbudowie swej floty. Ameryka posunęła się o krok dalej, albowiem pominęła zupełnie angielskie zastosowanie doktryny Monroego swego imperjum i zaproponowała Egiptowi zawarcie traktatu o postępowaniu rozjemczem, co jest już jawnem wyzwaniem rzuconem pod adresem Anglji.

Twórca paktu antywojennego.



Frank B. Kellog urodził się w roku 1856 w Potsdamie, w stanie New York. W 21 roku życia otworzył kancelarję adwokacką, a od roku 1897 mieszkał w St. Paul, gdzie był prawnym doradcą znanych przemysłowych korporacyj. Kellog fungował jako adwokat stanu Minesota w procesie o rozwiązanie trustu „Towarzystw kolejowych Harrimana", a potem został generalnym adwokatem Stanów Zjednoczonych i w tej funkcji występował w znanym procesie przeciwko Standard Ooil Company. Kellog jest twórcą teorji zwanej „new-nationalizm", tj. koncepcji, wypowiadającej się za bezpośrednim udziałem ludu w administracji państwa, oraz za dopuszczeniem plebiscytu. W polityce wewnętrznej był Kellog za wzmocnieniem ingerencji centralnych organów państwa w stosunku do pojedynczych stanów. Za czasów Mac Donalda był Kellog amerykańskim ambasadorem w Londynie. Sekretarjat stanu i kierownictwo amerykańskiej polityki zagranicznej objął po powtórnym wyborze Coolidge'a na prezydenta.

Pozostawiamy otwartą kwestję, czy między Anglją a Francją nastąpiło wskrzeszenie dawnej „entente cordiale", w każdym jednakowoż razie należy się liczyć z nową konstelacją polityczną. Dotychczas Anglja była protektorem Mussoliniego, popierając wszędzie włoskie pretensje przeciwko Francji. Francja natomiast dążyła do porozumienia z Niemcami i do rozbudowy swych przymierzy z Polską, Rumunją i Czechosłowacją. Być może, że pretensje Niemiec były zbyt wygórowane, że Francja tę przyjaźń zbyt drogo musiałaby okupić, być może, że inne też złożyły się powody na zmianę frontu, tak we Francji, jak i w Anglji. W każdym jednak razie porozumienie między Paryżem a Londynem jest faktem dokonanym. Odczuły to przedewszystkiem na sobie Niemcy, których prasa pisze obecnie w minorowym tonie o niedopuszczeniu dyskusji nad ewakuacją Nadrenji. Nagle zachorował też Stresemann i nie wyjeżdża do Genewy, chociaż przedtem o tem wcale nawet mowy nie było. Niemiecka prasa zaczyna też wentylować możliwość porozumienia z Włochami, jednem słowem ma-

ny prawdziwy kadryl rozmaitych konstelacyj dyplomatycznych.

Przytoczyliśmy wszystkie te pogłoski i komentarze, by należycie zailustrować sytuację, wśród której delegaci 13-tu państw podpiszą pakt Kelloga. A jednak pakt ten jest bardzo poważną i doniosłą manifestacją pokojową. Uniwersalizm w międzynarodowej polityce na potyka w swej drodze olbrzymie trudności, ale jest nieuchronną dziejową koniecznością. Ludy tę konieczność już dawno uznały, tylko rządy pozostały za swymi ludami w tyle. Ale i rządy będą zmuszone do porzucenia swej rezerwy i rządy zrozumieją wreszcie, że „polityka konstelacyj" ustąpić musi miejsca idei uniwersalizmu w międzynarodowej polityce. Pakt Kelloga jest właśnie takim manifestem uznania uniwersalizmu ze strony rządów.

Premjer Bartel objął urzędowanie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 25. 8. (Sin) Dziś o godz. 10.30 premjer Bartel objął urzędowanie. O godz. 11 odbył konferencję z min. Czechowiczem. Jutro p. premjer wyjeżdża do Spały na uroczystość dożynek.

P. premjer zwołał posiedzenie komitetu ekonomicznego na wtorek. Na posiedzeniu tem będzie rozpatrzony szereg spraw gospodarczych, między innymi propozycja Harimana i sprawa skupu większej ilości akcyj Gieschego w Polsce.

Posiedzenie pełnej rady ministrów odbędzie się we środę lub piątek. Na porządku dziennym sprawy personalne. Między innemi załatwiona będzie sprawa powołania na szefa gabinetu w MSZ p. Jerzego Stępowskiego oraz na stanowisko dyrektora departamentu samorządowego w MSW, komisarza rządu miasta Lwowa p. Strzeleckiego. Sprawa powołania p. Kościałkowskiego na podsekretarza stanu w prezydjum rady ministrów została odroczona do jesieni.

Zmiana Konstytucji nie będzie omawiana

Warszawa. 25. 8. (Sin) Wobec tego, że w prasie ukazały się wiadomości, że premjer Bartel opracował też w sprawie zmiany konstytucji, które rzekomo ma przedstawić na najbliższem posiedzeniu rady ministrów, dowiadujemy się, że na posiedzeniu tem nie będą rozpatrywane żadne sprawy związane ze zmianą konstytucji.

Budżet na rok 1929/30

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 25. 8. (Sin) Do ministerstwa skarbu wpłynął już budżet na rok 1929/30 ministerstwa sprawiedliwości, reform rolnych i rolnictwa, oraz częściowo budżet min. spraw zagranicznych i wewnętrznych. Min. skarbu zarządziło, aby w ciągu trzech dni nadeszły wszystkie inne budżety. Jak się dowiadujemy, globalna suma budżetu za rok 1929-30 nie będzie znacznie większa od budżetu za rok 1928-29.

Mimo zaprzeczenia oficjalnego — waloryzacja czynszów aktualna?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 24. 8. (Sin) Ministerstwo skarbu zaprzeczyło przed paru dniami doniesieniom o opracowywaniu projektu waloryzacji czynszów mieszkaniowych, ale równocześnie skąd inąd dano do zrozumienia, że oświadczenie ministerstwa skarbu nie wyklucza waloryzacji komornego, gdyż punkt ciężkości w tej sprawie leży w ministerstwie robót publicznych, które przez waloryzację chciałoby ożywić ruch budowlany. W tem ministerstwie czynione są podobno odpowiednie obliczenia.

Kanclerz Müller zastąpi Stresemanna w Genewie

Berlin. 25. 8. PAT. Gabinet Rzeszy uchwalił, że zamiast Stresemanna, któremu stan zdrowia nie pozwala na objęcie osobiście kierownictwa delegacji niemieckiej na plenarne Zgromadzenie Ligi Narodów, kierownictwo to obejmie kanclerz Rzeszy. Kanclerz Rzeszy Mueller przybędzie do Genewy w dniu 3 września. Czas pobytu kanclerza Muellera w Genewie zależeć będzie od przebiegu obrad Zgromadzenia Ligi. Przedstawicielem Niemiec na posiedzeniu Rady Ligi Narodów będzie podsekretarz stanu Schubert, który już zastępował w tej roli Stresemanna w czasie czerwcowego posiedzenia Rady Ligi Narodów.

Likwidacja konfliktu włosko-jugosłowiańskiego

Rzym. 25. 8. PAT. Agencja Stefani ogłasza odpowiedź jugosłowiańską na dwie noty poselstwa włoskiego w Belgradzie w sprawie zajść w Spalatto i Sebenico. Odpowiedź zaznacza, że na podstawie wyników przeprowadzonego śledztwa oraz w celu przeszkodzenia za wszelką cenę podobnym zajściom i utrzymania z królestwem włoskiem stosunków jak najlepszej przyjaźni, ministerstwo spraw zagranicznych w chęci zadośćuczynienia żądaniom, sformułowanym w notach włoskich, czuje się w obowiązku oświadczyć co następuje:

1) Zarządzono, by radca Radomir w charakterze przedstawiciela władz lokalnych w Spalatto i prowincji złożył formalne przeproszenie konsula i wicekonsula Włoch w Spalatto i Sebenico.

2) Wydano zarządzenie, by wszyscy winni zajść zostali ukarani. Naogół zostało to już dokonane.

3) Rząd 'jugosłowaiński wyraża gotowość wynagrodzenia szkód, wyrządzonych na parowcach włoskich oraz oświadcza, że osoby odpowiedzialne za utrzymanie porządku i bezpieczeństwa publicznego pociągnięte będą przez właściwe sady.

Ja koświadcza agencja Stefani, rząd włoski przyjął odpowiedź rzadu jugosłowiańskiego z zadowoleniem, uważając incydent za zlikwidowany.

Wymiana telegramów między prezydentem Mościckim a prez. Hainischem

Warszawa. 25. 8. PAT. Z okazji rocznicy urodzin prezydenta republiki austrjackiej p. Hainischa p. prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki przesłał następujący telegram: „Do Jego Ekscelencji Pana Michała Hainischa, Prezydenta Związkowej Republiki Austrjackiej w Wiedniu. Z okazji 70-tej rocznicy urodzin Waszej Ekscelencji miło mi jest przesłać Mu najszczersze życzenia szczęścia osobistego oraz pomyślności dla Republiki Austrjackiej". Na depeszę tę p. prezydent Hainisch odpowiedział: „Do J. E. P. Ignacego Mościckiego, prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Bardzo wzruszony uprzejmemi życzeniami Waszej Ekscelencji przesyłam Mu najwyższe podziękowanie, jakoteż gorące życzenia szczęścia osobistego oraz pomyślności dla Polski".

Poseł polski w Londynie wyraża p. Goodheimowi ubolewanie

Londyn, 25 8 ŻAT. Londyński delegat „Agudy" p. Goodheim, który podczas swego pobytu w Polsce został wraz z p. Löwensteinem znieważony przez pewnego oficera na dworcu kolejowym w Krakowie, otrzymał pismo od posla polskiego w Londynie, w którem p. poseł wyraża ubolewanie z powodu tego przykrego wypadku i komunikuje, że zwróci się do rządu polskiego w sprawie przeprowadzenia śledztwa i ukarania winnego.

Nie będzie ulg w spoczynku niedzielnym na Litwie

Kowno, 25 8. ŻAT. Pogłoski, które były rozpowszechniane zagranicą o przyrzeczeniach rządu litewskiego w sprawie złagodzenia przymusowego odpoczynku niedzielnego dla Żydów okazały się nieprawdziwe. W odpowiedzi na zapytanie jednego z posłów żydowskich w sprawie pozwolenia Żydom na otwieranie sklepów w niedzielę choćby na kilka godzin, przedstawiciel rządu litewskiego oświadczył, że jest to wykluczone.

Przedstawiciele prasy u Kelloga

Paryż, 25 8 PAT. Kellog przyjął dziś rano dziennikarzy, przyczem ograniczył się do wyrażenia wobec nich zadowolenie z powodu gorącego przyjęcia z jakiem się spotkał oraz wdzięczności dla Brianda jako inspiratora paktu.

Paryż, 25 8 PAT. Dziś koło godziny 12.30 Kellog złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Nieudany start do lotu transatlantyckiego

Paryż. 25. 8. PAT. Dziś o godz. 6.09 miał z lotniska w Le Bourget podjąć próbę przelotu ponad Atlantykiem samolot „France". Start był bardzo trudny, tak, że na końcu lotniska pilot musiał opróżnić częściowo rezerwoary, ażeby wreszcie móc wznieść się w powietrze. Pilot zręcznie uniknął zderzenia z drzewami i kablami elektrycznemi, poczem po kilku minutowem krążeniu nad lotniskiem wylądował o godz. 6.21.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Berlin, 25 8 PAT, Centralny komitet partji komunistycznej ogłasza dzisiaj, że we środę złoży oficjalnie wniosek o podanie pod plebiscyt ustawy zakazującej budowy wszelkich pancerników. Wszystkie organizacje komunistyczne mają do środy przeprowadzić zbieranie podpisów pod tym wnioskiem.

Berlin, 25 8. PAT. Zarząd miasta Berlan podejmował wczoraj uroczystym przyjęciem członków unij międzyparlamentarnej w którem to przyjęciu obok przedstawicieli miasta i uczestników kongresu wzięli również udział przedstawiciele rządu.

Wedgwooda — „kropka nad i“

Żabotyński za projektem stworzenia „siódmego dominjum“ w Palestynie

(R) Książka wielkiego przyjaciela sjonizmu. pułk. Wedgwooda o siódmem dominjum nie doczekała się dotąd należytej oceny w sferach sjonistycznych, ani też nie wywołała narazie w publicystyce żydowskiej silniejszego oddźwięku. Przyczyny tego faktu szukać należy może w tej okoliczności, że Wedgwood poruszył zasadniczy problem polityczny, wobec którego stanowisko sjonistyczne w świecie politycznym nakazuje większości sjonistów stosować jak najdalej posuniętą ostrożność, mimo negatywnego, czy pozytywnego stosunku wobec doniosłego planu Wedgwooda. Wszystkie dotychczasowe oceny książki tego przywódcy Labour Party nie wyszły też poza ramy ściśle informacyjne, przy szerszem nieco uwzględnieniu niektórych momentów, odnoszących się do taktyki władzy mandatowej. Jedynie przywódca grupy sjonistów-rewizjonistów, jeden z czołowych dziś publicystów żydowskich, Wł. Żabotyński wysuwa plan Wedgwooda na pierwszy plan żydowskiej myśli politycznej i rozpatruje go szczerze, jasno i otwarcie, zajmując wobec projektu pozytywne stanowisko.

Zdaniem Żabotyńskiego, świetna i pod względem publicystycznym książka Wedgwooda jest ukoronowaniem świetlanej myśli i niejako kropką nad „i“. Wedgwood ujął — wywodzi Wł. Żabotyński — niejasne nasze marzenia, nurtujące oddawna wśród sjonistów, uzupełnił je, ugruntował i doprowadził do końca. To jest przyczyną ,że książka jego jest znana nawet wśród tych, którzy nie czytali z niej ani wiersza. Nieświadomie oczekiwali wszyscy, by przyszedł ktoś i wypowiedział myśli, które zajmują wszystkie umysły. Dziś rozumie się plan Wedgewooda, nie oznacza to atoli, że wszyscy zgadzają się na wnioski przywódcy „Labour Party“. „Podejrzewam — pisze Żabotyński — że plan Wedgwooda posiada wśród nas narazie mniej przeciwników, niż przeczuwamy to. Kiedy myśl jego przeniknie dalsze koła sjonistów, zjawnią się przeciwnicy, którzy dziś nie wiedzą, że są przeciwnikami „siódmego dominjum“.

Atoli wszyscy przeciwnicy tego planu muszą zdać sobie jasno sprawę z następującej okoliczności. Jeśli chcemy, by Anglja „współdziałała aktywnie w stworzeniu państwa żydowskiego, to musimy wiedzieć, że „zadarmo“ tego imperjum brytyjskie nie uczyni. Jeśli chcemy zaś, by przecież pomagano nam „zadarmo“ to musimy się wyrzec stawiania większych postulatów rządowi mandatowemu i zadowolić się w najlepszym razie systemem Herberta Samuela — „neutralnością rządu“.

Cóż to znaczy, że rząd „aktywnie współdziała“ w procesie kolonizacyjnym? Znaczy to, że wydaje ustawy, popierające imigrację i ułatwiające imigrantowi osiedlenie się w kraju. Rząd musi przedsięwziąć środki, któreby zmusiły posiadacza nieuprawnych, lub źle uprawnych gruntów do sprzedaży ich nowym nabywcom wedle odpowiednio uregulowanej ceny. Rząd musi dostosować taryfy celne do rozwoju lokalnego przemysłu, ponieważ zaś przemysł w kraju kolonizowanym wzrasta corocznie, zmieniają się też potrzeby jego corocznie i stale trzeba przeprowadzać rewizje i „dostosowywać“ wciąż. Przytem trzeba często poświęcać interesy kasy państwowej! Rząd musi zrezygnować w wielu wypadkach z dużych zysków, a więc szukać pokrycia deficytu. Wszystko to ma się dziać w kraju, gdzie ludność arabska może się całkiem dobrze obejść bez tych reform, albowiem nie przeprowadza ona kolonizacji, ani nie tworzy przemysłu. Oznacza to więc w dalszym ciągu troskę o utrzymanie spokoju w kraju itd., itd. Jak z tego widać, w chwili kiedy rząd bierze na siebie aktywną rolę i pomoc w kolonizacji kraju, skazuje się równocześnie na ponoszenie uciążliwej odpowiedzialności.

W razie „aktywnego współdziałania“, imperjum brytyjskie stanęłoby wobec pewnych zawikłań z ludami islamskimi, których znaczenia nie należy wprawdzie przeceniać, ale które mogą stać się argumentem, czy przedmiotem dyskusji antybrytyjskiej. A wszystkie te troski trudne i zawikłane sytuacje ma tworzyć Anglja — po co? W chwili, kiedy „aktywne współdziałanie“ Anglji w odbudowie żydowskiej siedziby narodowej przyniesie owoce, powie się Angji: „Pięknie dziękujemy — teraz możesz już odejść“.

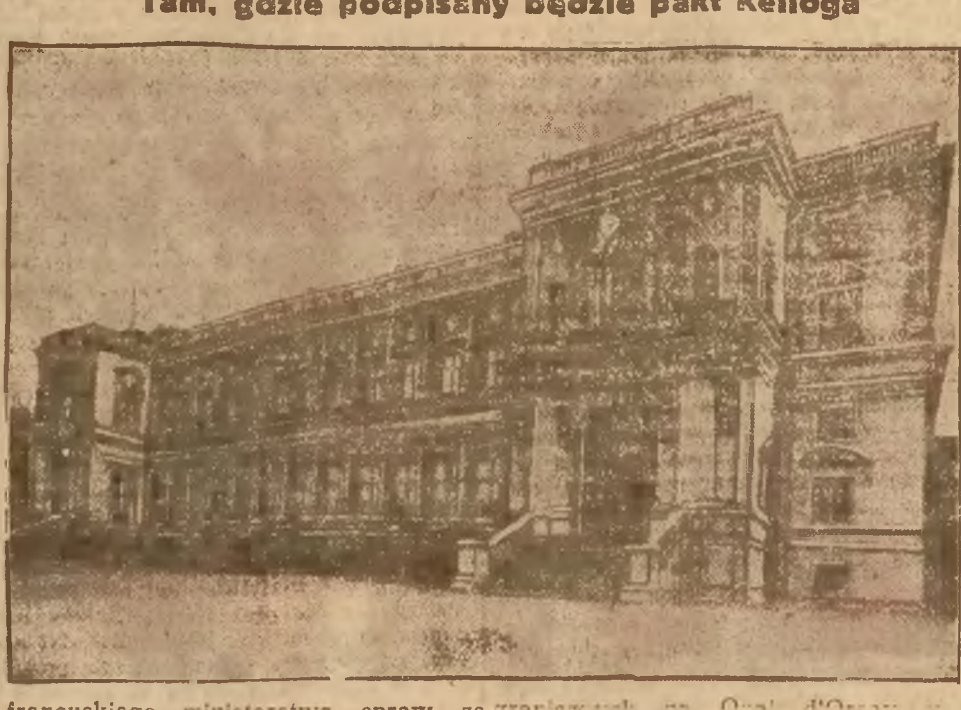
Czegóż żądamy od Anglji? Czy tylko „przyjaznego stosunku?“ Żądamy pozytywnych czynów administracyjnych i ustawodawczych. A świat jest tak skonstruowany, że za pozytywne wartości płaci się pozytwnemi wartościami. Nie twierdzę, że jest to dobry porządek świata. „Gdybym ja był twórcą świata, urządziłbym to inaczej. Ale tak już jest! Zagadnienie naszej przyszłej łączności z imperjum brytyjskiem jest poprostu drugą stroną kwestji, czy Anglja spełni swe zobowiązania wobec sjonizmu. Jeśli Anglja nie spełni swego obowiązku nasza kolonizacja nie ma poważniejszych widoków sukcesu; jeśli go spełni to przyszła łączność Palestyny z Anglją wypłynie sama z powyższego faktu. Tajemnicą wrażenia, jakie wywołała książka Wedgewooda jest to, że Wedgewood nie proponuje żadnej „idei“, — on wskazuje tylko na nieunikniony wynik naszych postulatów...

Nie wiem — pisze w dalszym ciągu Żabotyński — czy jest dobrze, czy źle dla państwa żydowskiego, być częścią imperjum brytyjskiego. Atoli jedno trzeba jasno zrozumieć: skoro mówimy „dominjum‘, to nie należy popełniać omyłki co do prawnej i rzeczywistej treści tego słowa. Jakkolwiek „konstytucja“ brytyjska jest bardzo „sławna“, to jednak dzieje się z nią tak, jak ze wszystkiemi sławnemi rzeczami. Nie zna się ich. Obawiam się że polski działacz, słysząc np. o autonomji brytyjskiego dominjum, wyobraża sobie rodzaj autonomji, jaką Galicja posiadała w dawnej Austrji związane ręce i nogi, a rząd wiedeński ciągnie sznurek, jak tylko chce... Nie jestem pewien, czy czytelnik amerykański nie popełnia podobnego, choć mniejszego błędu. Myśli on może o autonomji państwa w wielkiej republice amerykańskiej: szerokiej autonomji, ale dalekiej od samodzielności. Są to wszystko ograniczone autonomje do pewnego zakresu spraw lokalnych. Zakres był bardzo szczupły w Galicji, a bardzo obszerny w Kalifornji, ale i tu i tam istnieją doniosłe sprawy rozstrzygane w Waszyngtonie, lub dawniej w Wiedniu. Natomiast dominjum brytyjskie zarządza wszystkiemi swojemi interesami państwa samodzielnie i Londynowi nie wolno się w nie mięszać. Dominjum może wprowadzić cła nawet przeciw towarom angielskim. Dominja zawierają traktaty z różnemi państwami, mają własne przedstawicielstwa w obcych państwach i własne reprezentacje w Lidze Narodów. Od czasu ostatniej konferencji dominjów, nie wolno Anglji przyjmować żadnych zobowiązań imperjalnych bez zgody wszystkich sześciu dominjów. Dominja mają prawo wypowiadania wojny, a nie muszą uczestniczyć w wojnie wypowiedzianej przez Anglję! Dominjum to nie autonomja — to niezawisłość we wszystkich sprawach w których dominjum chce być niezawisłe. Anglja szczyci się wielu instytucjami, które nie zawsze dają powód do chluby. Ale pod jednym względem Anglicy mają racje: ich imperjum, jeśli chodzi o dominja, jest prawdziwą Ligą Narodów, a może lepszą Ligą Narodów, niż genewska. Stanowić dominjum w imperjum brytyjskiem nie jest ograniczeniem suwerenności, jest to tylko szczególna forma niezawisłości. Być może, że istnieją lepsze formy niezawisłości, ale być zwolennikiem siódmego dominjum, nie znaczy wyrzekać się idei państwa żydowskiego. Pojęcie: ‚państwo żydowskie“ składa się z dwóch elementów 1) większość żydowska, 2) swoboda w rozstrzyganiu wszystkich spraw państwowych. Czy się przytem należy, do genewskiej Ligi Narodów, czy do londyńskiej ,lub też wogóle do żadnej — to jest drobnostką.

A przytem plan Wedgewooda nie oznacza „niewierności“ w stosunku do genewskiej Ligi Narodów. Oczywiście dopóki Palestyna znajduje się pod mandatem brytyjskim nie może być mowy o dominjum. Ale mandat jest tymczasowy. Z chwilą powstania większości żydowskiej w Palestynie, Palestyna stanie się samodzielna i większość rozstrzygnie o przyłączeniu się do tego, czy owego państwa.

Żabotyński zwalcza argument, jakoby przez zgodę na dominjum nie można było uzyskać środków na Keren-Hajesod, albowiem państwa. nie pozwoliłyby popierać Żydom dominjum brytyjskie. Tak nie jest! Ameryka nie pozostająca w żadnych stosunkach dyplomatycznych z Rosją, pozwala na popieranie kolonizacji krymskiej i birbidżańskiej w Rosji. „Ort“ zbiera fundusze we Francji i w Niemczech na rzecz Żydów rosyiskich. A przytem ważniejsza niż swobodna zbiórka na Keren Hajesod jest aktywne współdziałanie rządu palestyńskiego w odbudowie Palestyny, umożliwiające masową kolonizację. Aktywne współdziałanie rządu angielskiego jest koniecznością. To współdziałanie musi trwać nie rok, lecz conajmniej pokolenie całe. Czyż można żądać i spodziewać się, że jakiekolkiek państwo zgodzi się na długoletnią pomoc bez żadnych widoków korzyści dla siebie? A czy Żydzi mogą żądać łaski w formie politycznego i ekonomicznego współdziałania. Naród żydowski nigdy nie żądał, by obce narody za niego pracowały — za darmo. Żądamy wiele, to znaczy, że musimy być gotowi do dużej zapłaty, do pięknej zapłaty: Nowy szlachetny kamień w szlachetnej koronie —

Tam, gdzie podpisany będzie pakt Kelloga



...mach francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych na Quai d'Orsay ...

Senator de Jouvenel o narodzinach jawnej dyplomacji

Znany orędownik autorytetu Ligi Narodów i wybitny polityk francuski sen. Henri de Jouvenl ogłosił ostatnio za pośrednictwem jednej z największych angielskich ajencyj prasowych („London General Press") ciekawe uwagi o narodzinach dyplomacji jawnej, uwagi tem aktualniejsze dziś ze względu na podpisanie antywojennego paktu Kelloga. Wywody sen. de Jouvenella przytaczamy poniżej w obszernem streszczeniu.

Krytyka Ligi Narodów sprowadza się zazwyczaj do twierdzenia, że instytucja ta nie jest właściwie niczem innem, niż dawne Święte Przymierze lub osławiony „koncert europejski", które skończyły swą karjerę w r. 1914.

Słuszną jest, coprawda, uwaga niemiłosiernego krytyka p. Jacques Bainville'a, że Liga Narodów stała się od chwili, gdy Ameryka porzuciła tę ideę, (którą rzuciła w świat), europejskiem towarzystwem ubezpieczeń. Lecz towarzystwo to musi szukać duchowych gwarancyj, rynków i kapitału po za granicami Europy. Zresztą gdzież właściwie kończy się Europa? Wszak nie możemy wyłączać Wielkiej Brytanji, a więc Australja, Kanada i Indje też należą do Europy. A cywilizacja łacińska? Przecież ona nie kończy się bynajmniej na wybrzeżu Atlantyku.

Liga Narodów nie jest instytucją uniwersalną, lecz zmierza do uniwersalności. Nie jest jeszcze systemem kompletnym lub ostatecznym, a raczej jeszcze się kształtującym. Międzynarodowość małżeństw dyplomatycznych i dogmatów religijnych, internacjonalizm rewolucyjny i finansowy, podróżników „noszących swe kraje na podeszwach butów", wreszcie — wierzycieli, łączących kraje udzielanemi pożyczkami: wszystko to świadczy, że istnieje potrzeba działalności w ramach, przekraczających granice i możliwości jednego narodu.

I oto powstał „dyplomatyczny parlamentaryzm". Od chwili podpisania traktatu wersalskiego, w międzynarodowej polityce zaczęto decydować sprawy większością głosów. Za wykonanie traktatu odpowiedzialna jest komisja odszkodowań. Oznacza to, że pokonany nie odpowiada przed mężem stanu jednego państwa, lecz przed przedstawicielami wszystkich państw, reprezentowanych w komisji. Oznacza to również, że żadne z państw nie jest dziś już swym własnym panem w dziedzinie polityki zagranicznej. Musi się liczyć z większością głosów, jednakowych zarówno dla sojusznika, jak dla wroga, dla zwycięzcy, jak dla pokonanego. W ten sposób Europa została sparlamentaryzowana. Wszędzie są tylko komisje, wszystko jest decydowane komisyjnie.

Minął okres wielkich poufnych konferencyj ambasadorów z ministrami spraw zagranicznych. Ministrowie ci nie siedzą już zamknięci w swych gabinetach. Stają przed parlamentem świata i traktują swych kolegów z innych państw, jak coś w rodzaju opozycji we własnym parlamencie krajowym.

Zniknęła poufność. Prasa omawia wszystko. Największe dyskusje, a nawet konflikty zostają rozstrzygane na łamach pism. Dyplomaci stracili swój przywilej tajemniczości i muszą z upokorzeniem dowiadywać się wszelkich tajemnic z prasy. Prywatne rokowania między ambasadorami zostały zastąpione publicznemi lub półpublicznemi dyskusjami na konferencjach, o drzwiach pół-otwartych lub otwartych zupełnie z parlamentaryzmem tu i z parlamentaryzmem tam.

W wyniku tego wszystkiego doszliśmy do metody najnowocześniejszej, która, jak para i elektryczność, jak najbardziej zbliża do siebie najodleglejsze punkty. Obecnie uwierzytelnieni przedstawiciele państw spotykają się publicznie co trzy miesiące na posiedzeniach Rady Ligi Narodów i w ten nowy sposób, dzięki metodzie dyplomacji międzynarodowej, pracują, w miarę możności najlepiej, dla dobra pokoju i dobrej woli.

ODGŁOSY.

„Warszawistyczne" stosunki

Czytelnik gazet stołecznych napotyka na ich łamach co parę dni lakoniczną wzmiankę, że posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania znowu nie doszło do skutku „z powodu braku quorum". Niektóre pisma dodają przytem, że brak kompletu spowodowany był nieobecnością na posiedzeniu zarówno przedstawicieli pracodawców, jak i robotników. Stało się to poniekąd już codziennym chlebem i nikogo z pewnością nie dziwi, że oficjalny wzrost wzgl. spadek drożyzny ustalany jest przez stołeczną komisję zazwyczaj dopiero w połowie miesiąca za miesiąc poprzedni. Wprawdzie w wielu gałęziach przemysłu w całym kraju wysokość mnożnika warszawskiego decyduje o skali zarobków pracowniczych, cóż to jednak może obchodzić pp. delegatów warszawskich. Schodzą się, kiedy im się podoba, a z reguły muszą raz czy dwa razy posiedzenia komisji nie dojść do skutku „z powodu braku quorum", by dopiero gdzieś około 12-go czy 15-go to „quorum" wreszcie się zeszło.

Jeśli tak się dzieje w czasie sezonu, to cóż dopiero mówić o ferjach! Mamy już 25 sierpnia, a warszawscy delegaci, zwołani „dopiero" trzechkrotnie na posiedznie komisji, dotąd nie zdołali ustalić zmiany kosztów utrzymania w miesiącu lipcu, w porównaniu z m. czerwcem! We wszystkich innych miastach, ustalających mnożnik drożyźniany (Kraków, Poznań, Łódź itd.) już dawno zapomniano o lipcu i delegaci pewno już kończą zbieranie materjałów cyfrowych za miesiąc sierpień, tylko jedna Warszawa nie może doczekać się odpowiedniego „quorum" delegatów. W dodatku, tym razem, dnia 24 bm. na zwołanem po raz trzeci w bież. miesiącu posiedzeniu komisji, absentowali się już nie tylko przedstawiciele pracodawców i robotników, ale również — widocznie zarażeni pięknym przykładem — dwaj przedstawiciele rządu.

Jest to niebywałe wprost lekceważenie obowiązków, nasuwające przykre refleksje na temat sprawności i celowości działania naszych instytucyj i urzędów. Typowo „warszawistyczna" gospodarka. **(m)**

Po podwyżce taryfy kolejowej

Pasmo udręczeń pasażera na kolejach polskich

W łódzkim tygodniku „Prawda" ukazał się poniższy artykuł, zawierający ostrą, niemniej jednak bardzo trafną krytykę stosunków, panujących na naszych kolejach.

Podwyżka taryfy osobowej na kolejach polskich weszła w życie. Tem samem Polska pod względem ceny biletów kolejowych zajmie obecnie jedno z czołowych miejsc wśród państw europejskich. A jakże tymczasem jeszcze daleko naszym kolejom do urządzeń europejskich. Osiągnęliśmy wprawdzie jedną z najważniejszych rzeczy, mianowicie punktualność w rozkładzie jazdy pociągów. Opóźnienia, nawet na dalszych przestrzeniach, należą ostatnio do bardzo rzadkich wypadków i wolno się spodziewać, że fatalne stosunki, jakie zapanowały przez pewien czas na kolejach naszych w zimie i z wiosną tego roku, nieprędko się już powtórzą.

Bardzo jednak wiele do życzenia pozostawiają te wszystkie urządzenia kolejowe, które mają na celu wygody dla podróżnych. Przedewszystkiem więc czystość w wagonach. W pociągach dalekobieżnych jest jeszcze nie najgorzej. Wszędzie prawie w użyciu są wygodne i przestronne wagony pulmanowskie, obicia utrzymane w dobrym stanie i wagony ze stacyj wyjściowych wychodzą czyste. Ale ciągle jeszcze brak niektórych urządzeń. Nawet nie zawsze jest woda w przedziałach toaletowych, niemówiąc już o mydle i ręcznikach. Są wprawdzie w tych przedziałach szafki na ręczniki i automaty na mydło, ale stoją puste i zardzewiałe.

Obraz nędzy i rozpaczy przedstawiają natomiast wagony osobowe na linjach bocznych i w pociągach lokalnych. Wszystkie przedziały przeraźliwie brudne i tak zdezelowane, że podróżny, nie mogąc przemóc obrzydzenia, woli nawet kilkugodzinną podróż spędzić w korytarzu, niż siadać na zatłuszczonych, wyświechtanych i obdartych poduszkach. Okna myje się chyba raz na rok. Trudno wymagać, aby nawet na bocznych linjach kursowały Pullmany, ale nawet najstarsze gruchoty powinny być utrzymane schludnie i czysto.

* * *

Osobny rozdział należy się sprawie traktowania podróżnych. Na stacjach trzeba pogodzić się z pewnemi niewygodami, — budynki stacyjne są stare, w innych warunkach budowane i na inne potrzeby obliczone. Wolno jednak żądać, aby na stacjach panowały przynajmniej te warunki higjeniczne, jakich wymaga się od właścicieli domów na obszarze ich posiadłości. Na stacje komisje sanitarne nie zaglądają, a minister Składkowski jeździ z reguły samochodem. Dzięki temu nawet na największych stacjach panują idylliczne stosunki. W takiej naprzykład Łodzi służba „zamiata" poczekalnie i korytarze stacji w czasie dużego ruchu i oszczędza sobie przytem fatygi skropienia kamiennych posadzek lub używania mokrych ścierek. W tumanach kurzu trudno czasem trafić do okienka kasowego (Łódź-Fabryczna).

Tak samo rozporządzenie ministra Składkowskiego o odświeżaniu fasad nie stosuje się widocznie do budynków stacyjnych. Gmachy stacyjne wyglądają jak ruina. Odrapane tynki, poodbijane gzymsy, a wszystko razem zczerniałe od brudu, kurzu i dymu. A wewnątrz budynków na ścianach pstrokacizna najróżniejszych afiszy i obrzydzenie wzbudzające kleksy czarnego klajstru, bo klajstrem nalepia się na ściany nietylko karteczki, wydarte z notesu, na których wypisane są jakieś rozporządzenia czy zarządzenia kolejowe, ale nieraz nawet całe płachty rozkładów jazdy. Tak jakby sprawienie kilku tablic ogłoszeniowych lub stojaków, albo wachlarza na rozkłady jazdy stanowiło jakąś wielką inwestycję.

* * *

Pasmo udręczeń zaczyna się dla pasażera z chwilą nabycia biletu. Przedewszystkiem uciążliwa kontrola przy wyjściu na peron. Kontrola zupełnie zbyteczna, wystarczy bowiem doskonale kontrola przy opuszczaniu peronu i konduktor w pociągu. Do pociągu idzie się zwykle z pakunkami i każdy śpieszy się, jeden dlatego, aby zająć dobre miejsce, drugiego pędzi „Reisefieber". A bilet ma już to do siebie, że znika zawsze w najgłębszej kieszeni. — Dziury w niebie nie będzie, jeżeli na bilecie będzie mniej o jedną dziurkę, a niejednemu pasażerowi oszczędzi się zdenerwowania. Zresztą kontrola wyjściowa ,to wynalazek wojenny, pozostałość z okresu świadectw odwszania i polowania na „szpiegów", przemytników i innych wojennych „zbrodniarzy".

To samo jest w pociągu. Zaledwie zajęło się miejsce, zjawia się konduktor i dziurkuje bilety. Podróżny zagłębia się w lekturze lub układa się do drzemki, gdy zjawia się znowu konduktor, ale tym razem w towarzystwie kontrolera. A przytem personel kolejowy w pociągach grzecznością nie grzeszy. Umundurowany personel kolejowy stara się wobec pasażerów stosować ten sam sposób postępowania, jaki stosuje policja wobec aresztantów lub przestępców: „Proszę się wynosić, bo to damski przedział!" — „Kto panu pozwolił tutatj zająć miejsce?" — oto klasyczny sposób zwracania się do pasażera. A jeżeli pasażer pozwoli sobie na jakiś protest lub uwagę — to bez protokołu rzadko się obejdzie.

* * *

Możnaby długo jeszcze ciągnąć tę litanję udręczeń, na jakie naraża się każdy, kto zmuszony jest swoją osobą lub swoje mienie powierzyć kolei. Moglibyśmy zacytować mnóstwo przykładów karygodnego wprost traktowania klienteli przy odprawie pośpiesznych przesyłek towarowych i przy wielu innych okazjach, wreszcie przykłady jaskrawego lekceważenia interesów osób, które zmuszone są korzystać z usług kolei, sądzimy jednak, że raz wreszcie walka z tym duchem policyjnym na kolejach zostanie podjęta i kolej stanie się tem, czem być powinna i czem jest na całym świecie, tj. urządzeniem, mającem służyć publiczności, a nie władzą, uprawnioną do musztrowania publiczności. Jak dotychczas był tylko jeden minister kolei, który zadania jej pojmował właściwie; był nim swego czasu dzisiejszy premjer prof. Bartel. Byłoby bardzo pożądanem, by p. minister Kühn odświeżył niektóre rzeczy, które od czasu ministrowania prof. Bartla poszły w zapomnienie. Byłby to naprawdę piękny ekwiwalent za podwyżkę taryfy.

Program stacyj radjofonicznych

Niedziela 26 sierpnia.

Kraków (566 m.). 9—12: Transmisja uroczystości dożynek ze Spały. 12 i 13'40: Komunik. 14—21: Dalszy ciąg uroczystości dożynek ze Spały (między in. przyśpiewki). 21: Koncert wykon.: pp. St. D. Paczowska i K. Petecki (śpiew), St. Mikuszewski (skrzypce), O. Martusiewiczówna i O. Wachtlowa (fortepjan). W programie między inn. arje z op. Moniuszki, Smetany, Pucciniego. 22: PAT. 22'30: Muz. taneczna.

Warszawa (1111 m.). 9 i 14: Transmisja uroczystości dożynek ze Spały. 21 i 22'30: Muzyka.

Katowice (422 m.). 9—12 i 14—21: Transmisja uroczystości dożynek ze Spały (między inn. przyśpiewki). 21: Koncert z Warszawy (między in. arje i pieśni polskie). 22: PAT. 22'30: Muzyka tan.

Poznań (344'8 m.). 20'30: Audycja wesoła. 22'40—24: Muzyka tan.

Wiedeń (517'2 m.). 11 i 16'15: Koncerty. 19: „Flet zaczarowany“, opera Mozarta i muzyka tan.

Berlin (484 i 1250 m.). 6'30, 17 i 20'30: Muzyka.

Langenberg (468'6 m.). 13 i 16'30: Koncerty. 20'05: Operetka i muzyka tan.

Daventry (491'8 m.). 16'30, 22 i 23'30: Muzyka.

Budapeszt (555'6 m.). 12, 13, 17'15 i 22: Koncerty

Stambuł (1180 m.). Muzyka.

Listy z Krynicy

V.

W porze zupełnie „solidnej“ usiadłem na jednej z ławek góry parkowej — obok dobrze zakonserwowanej damy.

Wiek białogłowy — aetas canonica. Oblicze — boiskiem, na którem zmarszczki i pomadka toczyły mecz beznadziejny. Kształty przypominały wylew Wisły — jesienią. Naogół — neoantyk.

Spuściła chustkę, — podniosłem!

Dama ozwała się głosem spensjonowanego słowika:

— Dziękuję...

Zaczęła się rozmowa. Mówiliśmy o tem i owem. Okazało się, że jeden temat damę niesłychanie interesuje: Jak wygląda park — w porze wieczornej. Pono niesłychanie interesujące... ach... gdyby jej kto chciał towarzyszyć...

Zdębiałem. Takiego „rozmachu“ nie spodziewałem się po sąsiadce...

Z ciekawości — zgodziłem się:

— Pierwsza ławka alei X.

W godzinę potem siedziałem na innej ławce obok pani średnio-wiecznej (Trudno w Krynicy na każdej ławce siedzi co najmniej jedna niewiasta).

Dama ponętna. Wrażenie ogólne: dojrzałe lato...

Pani poprosiła o gazetę, którą miałem w dłoni

— Bardzo proszę.

Rozmowa potoczyła się żywo...

Nagle strzał:

— Ach, jaki piękny park... naprawdę uroczy... pono w wieczornej porze istny raj... nie byłam jeszcze... lecz...

W apartamentach mej duszy, wylegujący się chochlik-moralista zerwał się naraz... i począł działać.

Umówiliśmy się:

— Pierwsza ławka alei... X. —

W dwie godziny później — po spacerze — usiadłem na ławce obok rozkosznego podlotka...

Dziewczynka urocza — chyba ambasadorka królowej Wiosny w zdroju krynickim. Oczy, dwa karabiny maszynowe, ostrzeliwujące sąsiada tysiącem ognistych spojrzeń... Usta — nielegalna konkurencja malin, czy poziomek...

Panienka odpędzała rakietą osę i mimochodem uderzyła mnię w przyszłą łysinę.

— Pardon...

Rozwinęła się rozmowa w stylu dancingowym, czy plażowym...

Poprostu szczebiot o świecie, charlestonie, sławnych rakietach, rozgrywkach ligowych... wreszcie o miłości...

Nagle zdrętwiałem... czy dobrze słyszę...

— Ach... park... park w wieczornej porze...

Księżyc... obłoki... szept drzew... tak cicho... tak dobrze... ach.. jeno marzyć...

Błyskawicznie zorjentowałem się w sytuacji...

— Pierwsza ławka — alei X.

* * *

Popołudniu „deptakowałem“.

Wzrok mój obojętnie śledził przechodzące tłumy...

Nagle przetarłem oczy ze zdumienia.

To one... wszystkie trzy razem w najlepszej komitywie.

Dowiedziałem się wkrótce, że to matka, córka i — babka.

Chochliku — bądź mi pochwalony!

O, ławko... cierpliwa ławko, na której zeszły się tego wieczora trzy „jednomyślne“ pokolenia — gdybyś ty mogła pisać pamiętniki i uwiecznić przebieg owego familijnego... nocnego rendez-vous.

Niestety — ławki parkowe nie piszą pamiętników — a drzewa milczą dyskretnie...

Właściwie mogłaby powyższa przygoda starczyć za list krynicki...

Oddaję jednak głos kronikarzowi lokalnemu, ukrytemu za kotarą felletonu:

Krynica żyje u schyłku głównego sezonu — pod znakiem benefisów.

Ostatecznie musi się przecież komuś „dobrze“ dziać“...

A zatem — ku uciesze kuracjuszy — benefisy orkiestry zdrojowej, dyrygenta jej (a jakże), lokalnych sił kabaretowych, tanecznych tld., jednem słowem wszystkich, którzy bawią publiczność.

„Malefisy“ dla osobistości, które smucą lub irytują ją — urządzają kuracjusze — oczywista w duchu — codziennie notablom zdroju, przez co równowaga duchowa cierpiętników kąpielowych zostaje osiągnięta...

Zespoły wyborne „Qui pro quo“ i „Perskiego Oka“ warszawskiego — uśmierciły w Krynicy niejednego robaka, czającego się w duszach kuracjuszy — mimo zalewania go Kryniczanką, czy inną Słotwinką...

Z uczuciem ulgi dowiedzieliśmy się, że wreszcie zostanie dnia 24 bm. otwartą wystawa karykatur osobistości i typów krynickich art. Dobrowolskiego.

Dla urozmaicenia pobytu kuracjuszom służą prawie codzienne zbiórki uliczne na cele humanitarne i filantropijne. Aryjska i semicka publiczność solidarnie bierze w nich udział. Jakżeż tu odmówić pięknym Kryniczankom, które z takim wdziękiem dekorują człowieka kolorową kartką — niby medalem zasług.

Onegdajsza zbiórka na Keren Kajemeth — niestety semickie jeno ściągała datki — publiczność tutejsza nie dojrzała jeszcze do wyżyn europejskiej, pro palestyńskiej koncepcji, lub bodaj do stosowania zasady „do ut des“.

Krynica zwolna wyludnia się — ferje kończą się — urzędnicy wracają z urlopów — nauczyciele i rodzice z dziećmi, uczęszczającemi do szkół — wyjeżdżają masowo...

Wkrótce rozpocznie się trzeci sezon. [illegible] smutne poniekąd — doświadczenia [illegible] stały się dla czynników miarodajnych [illegible] to...

Oby ziściły się wszystkie zapowiedzi [illegible] Zakładu, inż. Nowotarskiego, [illegible] wywiadzie prasowym [illegible]

Utinam...

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Przed wyborami do Izby handlowej

Kraków, 26 sierpnia

W bliskim już czasie odbędą się wybory do krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej. Omawiany przez nas przed kilku dniami regulamin tych wyborów skonstruowany jest w ten sposób, iż zachodzi obawa, że wbrew ustanowionej już od lat tradycji zniknie dotychczasowa równowaga ilościowa przedstawicielstwa ludności żydowskiej w radzie Izby. Nie ulega wątpliwości, że równowaga ta odpowiadała stosunkowi liczebnemu i znaczeniu gospodarczemu ludności żydowskiej, trudniącej się handlem i przemysłem w okręgu naszej Izby i że dała ona dodatnie wyniki przy wspólnej pracy w łonie Izby. Gdyby istotnie, jak tego obawiać się należy, dzięki wprowadzonemu obecnie regulaminowi wyborczemu równowaga ta została zachwiana, byłoby to rażącą krzywdą w stosunku do ludności żydowskiej, która wszak że ma niewątpliwie prawo domagać się, aby wybory dały wyraz rzeczywistemu stosunkowi sił i aby uzyskała ona w Izbie reprezentację godną jej znaczenia gospodarczego.

Wiemy wprawdzie, że sztuczne skonstruowanie ordynacji wyborczej i nacisk idący z góry może decydująco zaważyć na wyniku wyborów, jednakże metody takie stosowane mogą być chyba tylko w Rumunji lub faszystowskich Włoszech, jednakże nie są one godne kraju cywilizowanego. Nigdy zresztą taki system wpływania na wybory za pomocą sztuczek wyborczych lub teroru nie wydaje dobrych owoców, gdyż metody te nie dopuszczą ją do spokojnej i owocnej pracy. System ten nie tylko nie zapewnia gładkiego funkcjonowania samej instytucji lecz przeciwnie pogłębia tylko różnice, dzielące stronnictwa czy też narodowości.

Izby handlowe mają do spełnienia funkcje czysto gospodarcze a obce winne być wszelkiej polityce. Z tego też powodu wybory do Izby odbywać się powinne w atmosferze zupełnie spokojnej i wolnej od wszelkiego nacisku z góry.

Jak wiadomo, większa część radców Izby powołania będzie nie z wyborów ogólnych lecz z wyborów przez zrzeszenia gospodarcze, gdyż tylko 24 radców wybierać ma w drodze powszechnego głosowania ogół uprawnionych, natomiast 36 radców wybranych będzie przez zrzeszenia gospodarcze. Otóż konieczną jest rzeczą, by ilość radców, których wybrać mają poszczególne organizacje kupieckie i przemysłowe ustalona została przez rząd w sposób odpowiadający aktywności i rzeczywistej sile organizacyj. Nie powinny więc decydować za dne inne względy, jak tylko ilość członków danej organizacji i owocna działalność, jaką one objawiają. W Warszawie popełniono widocznie błędy przy oznaczaniu organizacyj, którym przysługuje prawo wyboru radców do Izby, gdyż w kilku wypadkach wybory nie mogły się odbyć z tego powodu, ponieważ precz prezesa organizacji nikt wogóle na zebranie odnośne się nie zjawił!! Takie fakty doprowadzają do śmieszności wybór radców przez organizacje a możliwe były one tylko dlatego, że przyznano prawo to organizacjom, które na nie nie zasługują.

Choć więc dzięki obecnemu regulaminowi wyborczemu czynniki rządowe mają możność zadecydować o wyniku wyborów do Izby, to jednak wpływ ten nie śmie pójść w kierunku sfałszowania prawdziwej woli sfer, których przedstawicielką ma być Izba i nie śmie on doprowadzić do pokrzywdzenia przy tych wyborach ludności żydowskiej, gdyż pokrzywdzenie takie musiałoby wywołać odpowiedni rezonans i następstwa z pewnością niepożądane dla czynników, które chciałyby w ten sposób wpłynąć na wynik wyborów

Pomysłowa propaganda zbytu

(sn) Jak umiejętnie i energicznie umie przemysł amerykański walczyć o zbyt dla swoich towarów, dowodzi kilka charakterystycznych przykładów, przytoczonych przez sprawozdawcę jednego z pism niemieckich, podróżującego po Ameryce.

Tak np. wielcy właściciele kalifornijskich ogrodów pomarańczowych zaczęli odczuwać trudność zbytu dla pomarańczy. Złączywszy się więc w kooperatywę, nabyli wspólnie fabrykę elektrycznych pras do wyciskania soku, i prasy te po bardzo niskich cenach sprzedają w ogromnych ilościach handlom owocowym, restauracjom, prywatnym osobom i t. d. Skutek był ten, że rozwinęła się ogromnie konsumcja świeżej oranżady, a zbyt pomarańczy powiększył się w krótkim czasie o kilka tysięcy wagonów.

Drugi ciekawy przykład odnosi się do przemysłu naftowego. Kalifornijski przemysł naftowy mianowicie postanowił wprowadzić używanie nafty do oświetlania w Chinach, gdzie ogromna większość ludności używa jeszcze dotychczas świec. W tym celu wyprodukowano kilkaset tysięcy lamp naftowych najprostszej konstrukcji i rzucono je za pół darmo na rynek chiński. Rezultatem był nietylko znaczny wzrost przywozu nafty amerykańskiej do Chin, lecz również rozwój produkcji lamp, za któremi także i inne produkty amerykańskie utorowały sobie drogę na rynek chiński.

Jeśli porównamy te pomysłowe i śmiałe metody rozszerzania zbytu, jakie stosuje Ameryka, z opłakaną ociężałością przemysłu europejskiego, a zwłaszcza naszego, to zrozumiemy skąd wynika ogromna różnica dobrobytu społecznego między Ameryką a Europą.

Przed otwarciem Izby handlowej w Warszawie

W pierwszych dniach października nastąpi uroczyste otwarcie Izby handlowej w Warszawie. Do całkowitego jej ukonstytuowania wymagane jest jeszcze: powołanie radców w wyborze przez organizacje społeczne i z nominacji ministra, poczem nastąpi wybór prezydjum Izby i zatwierdzenie tego wyboru przez ministra, wreszcie przedstawienie ministrowi przez prezydjum 3 kandydatów na dyrektora, z których minister wybiera jednego.

Przywóz towarów reglementowanych w IV. kwartale br.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż podania o przywóz towarów reglamentowanych w IV kwartale br. wnosić należy do dnia 10 września br.

* * *

Podania o przywóz tkanin jedwabnych i półjedwabnych z Francji wnosić winny firmy interesowane do dnia 5 września br.

* * *

Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyznaczyło ostatnio kontyngent na przywóz pomarańcz z Włoch. Firmy interesowane winny wnieść odnośne podania do dnia 10 września br.

* * *

Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyznaczyło ostatnio kontyngent na przywóz winogron z Rumunji. Firmy interesowane winny wnieść natychmiast odnośne podania do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, Długa 1.

—o—

DALSZY SPADEK BEZROBOCIA. Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, ostatni tydzień sprawozdawczy z rynku pracy za czas od 11 do 18 sierpnia b. r. wykazuje 92.435 bez robotnych, zarejestrowanych w P. U. P. P., w tem 25.105 bezrobotnych kobiet; w stosunku do zeszłego tygodnia bezrobocie zmniejszyło się o 4.145 osób. Znaczniejsze bezrobocie nastąpiło w okręgach P. U. P. P.: Warszawa o 161 osób, Łódź o 1.382, Tarnopol o 176, Lwów o 207, wojew. śląskie o 1.704. Wzrost bezrobocia nastąpił w okręgach P. U. P. P.: Lublin o 180 osób, Białystok o 228, Poznań o 140.

DWIE STOCZNIE W GDAŃSKU. Stocznia Schichauera w Gdańsku, wskutek trudności finansowych, w jakie wpadła ostatnio, usiłuje przekształcić się w Towarzystwo akcyjne. Kapitał angielski,

Głosy kobiet na temat „emancypacji kobiety"

W jednym z naszych marginesów ogłosiliśmy artykulik pod tytułem „Emancypacja kobiety". W związku z tym artykulikiem otrzymaliśmy od naszych czytelniczek szereg listów, z których drukujemy trzy. Rozumie się, że musiała też zabrać głos — Chrzanowianka, wszak Chrzanów posiada najbardziej wojownicze niewiasty. Głos „Chrzanowianki" drukujemy w skróceniu. W jednym z najbliższych numerów wrócimy do tej dyskusji.

Redakcja.

I.

Przeczytane w „Nowym Dzienniku" uwagi p. t. „Emancypacja kobiety" zainteresowały mnie niepomiernie. Otóż mówiąc o sankcji karnej za usuwanie płodu, jak można było pominąć Rosję, — kraj, który w sposób tak radykalny kwestję tę uregulował. Nie mówię, że jest to rozwiązanie idealne, ale przecież ich doświadczenie dużoby nam powiedziało. Ciekawem byłoby wiedzieć, o ile eksperyment ten się udał. Czy podziałał demoralizująco w przeciwieństwie do krajów, gdzie usuwanie płodu jest surowo karane? Powiedzmy Francja. Szkoda, że na kongresie w Brukseli nie było kobiet z Rosji, możeby naszym delegatkom nie tak łatwo przyszło odrzucenie pięknego wniosku p. Prost. No, ale przecież i Pan, Panie Fi-donc, może nam choć w przybliżeniu powiedzieć, jak się te sprawy mają w Rosji. Proszę w imieniu „świętej piątki", to jest pięciu przyjaciółek. Z góry już się wywdzięczam i piszę to, co sama widziałam.

W Palestynie opinja publiczna toleruje i zezwala na usuwanie płodu.

W Argentynie przedstawia się rzecz dużo inaczej. Nie mówię o ustawie, bo ta jest mniej więcej wszędzie jednakową, ale o opinji publicznej, o tym pręgierzu, który potrafi w ryzach utrzymać najbujniejszy temperament i zabić najbardziej wolne poglądy. A więc społeczeństwo argentyńskie robi zasadniczą różnicę między kobietą zamężną, a kobietą niezamężną. Co wolno mężatce, nie wolno dziewczynie. Dużo kobiet Argentynek ma w domu całe apteki i stałych lekarzy i co kilka miesięcy płód spędzają. Wie o tem cała rodzina i znajomi i nikt się nie gorszy. Moja gospodyni miała zawsze chwalebny zwyczaj po szczęśliwym „przebiegu" zapraszać mnie na „mate" (napój argentyński) i rogaliki. Ale niech się broń Boże dziewczynie zdarzy, że zajdzie w ciążę, wówczas ta sama gospodyni wyrzuci ją na bruk, jeżeli to jest jej lokatorka. A jeżeli to jej krewna lub znajoma, to ją obgada i oczerni, a żaden porządny człopiec jej za żonę nie weźmie. A gdy się to przydarzy jej córce, to wyśle ja na kraj świata i będzie najtragiczniej przekonaną, że córka zniesławiła dobre jej imię.

A teraz co o tem myśli pięć przyjaciółek? Gdy postawiłam kwestję do dyskusji, zaraz odruchowo wypowiedziały się przeciwko krępującej wolność kobiety ustawie. Po godzinnej rozmowie oświadczyły dwie, że musiałyby więcej czytać i dowiedzieć się (o Boże, jeszcze się więc za mało o tem czytało i mówiło!), aby sąd wydać. Jedna za bardzo kocha samo życie (muchy-by nie zabiła), aby się mogła stanowczo wypowiedzieć za lub przeciw, chociażby nawet wzięła pod uwagę okoliczności, które zmuszają czasem kobietę do tego czynu. Jedna znowu zdobyła się na kompromis: powinno się ustalić specjalne prawne kategorje, którym kobietom wolno płód spędzić, a którym nie. Ja jedna stanowczo byłam przeciw ustawie, która u nas jest dla bogatych kwestją jeszcze trochu pieniędzy, dla mieszczańskich sfer krępująca i niewygodna, a dla proletarjuszek wprost nieszczęściem.

Chrzanowianka.

II.

Szanowny Panie Redaktorze!

Poruszyłeś Pan naprawdę interesującą sprawę, która napewno w niedalekiej przyszłości przestanie być przedmiotem dyskusji.

Nasze wspaniałe 20 stulecie! Napewno jest przekonane, że znajduje się na szczycie kultury, a nie cofa się przed ustawowem wtrącaniem się w najosobistsze sprawy pojedynczego człowieka. Albowiem kwestja spędzenia płodu jest taką samą prywatną sprawą, jak religja lub czyjeś erotyczne życie, które prócz danej osoby nikogo nie powinno obchodzić. A jeśli pani Karin sądzi, że dziecko w łonie matki już żyje, dlatego nie wolno go zabijać, pozwalam się spytać, czy powolne konanie dziecka

do którego zwrócono się o współudział w sanowaniu stoczni, domaga się przeprowadzenia fuzji stoczni Schichauera ze stocznią Gdańską, w której, jak wiadomo, uczestniczy finansowo rząd polski. Przeciwko fuzji wypowiada się rząd niemiecki, który jest częściowym wspólnikiem stoczni Schichauera.

STAN DŁUGU PAŃSTWOWEGO NIEMIEC. podniósł się ostatnio znowu i wynosi w tej chwili kwotę: 7,950.3 miljonów marek niemieckich.

KONJUNKTURA GOSPODARCZA W NIEMCZECH pogorszyła się ostatnio dość znacznie. I tak w Westfalji i Nadrenji nastąpiło znowu w szeregu zakładów przemysłowych ograniczenie pracy, przyczem zwolnieni zostali liczni robotnicy i urzędnicy. I tak tylko w zakładach „Vereinigte Stahlwerke" wypowiedziano pracę 1400 robtonikom i 25 urzędnikom. Taki sam stosunek wydalonych jest i w innych zakładach. Pogorszyła się również konjunktura w przemyśle tekstylnym w Saksonji i całych środkowych Niemczech. W wielu zakładach ograniczono bardzo silnie dotychczasową pracę. Liczba bezrobotnych robotników tekstylnych powiększyła się w stosunku do roku zeszłego sześciokrotnie.

URZĄD ROZJEMCZY DLA HANDLU BELGJI Z FIRMAMI ZAGRANICZNEMI. Belgijski „Office Commercial de l'Etat" w Brukseli zorganizował wydział pod nazwą „Service du Contentieux", którego zadaniem będzie regulowanie wszelkich zatargów między firmami belgijskiemi a zagranicznemi, jak również ściąganie należności, przypadających firmom belgijskim od dłużników zagranicznych. Osoby zainteresowane, pragnące korzystać z interwencji konsularnej, muszą dostarczyć do „Service" bezpośrednio lub za pośrednictwem odnośnej Izby handlowej, rzeczowe i dokładne dane, dotyczące sprawy.

„Czarno-biało czerwona" Helena

Pierwszą nagrodę na tegorocznej olimpjadzie amsterdamskiej w walce na florety otrzymała — jak wiadomo — niebieskooka blondynka p. Helena Meyer. Panna Helena Meyer występywała w barwach niemieckich antysemitów, jako członkini sportowego klubu, jednoczącego pod dawną cesarską barwą samych Aryjczyków. Prasa antysemicka pisała peany pochwalne na cześć zwycięskiej „Germanki", która wsławiła znowu germańską tężyznę i germańską siłę. Pojawiły się nawet w antysemickich pismach wierszyki pochwalne na cześć zwycięskiej Heleny, która swój pęd do zwycięstwa przejęła od praojców germańskich.

Atoli nagle nastąpił przykry zgrzyt. Okazało się mianowicie, że p. Helena Meyer jest Żydówką, a ojcem jej jest lekarz żydowski w Offenbach. Antysemici momentalnie zamilkli, natomiast niemieccy Izraelici podnieśli głos! Oto Helena Meyer — dowodzili — wykazuje, że germańska i niemiecko-izraelicka rasa to jedno i to samo, „Izraelici" niemieccy przestali się jednak rychło śmiać i chwalić, albowiem postawiono im pytanie, dlaczego owa dziewczyna żydowska należy do ntysemickiego związku? Na nieoczekiwane pytanie, dają Izraelici niemieccy dość naiwną odpowiedź: zwycięska Helena była „**roztargniona**" i walczyła „przez pomyłkę" w szrankach antysemitów.

Czarno- biało- czerwona Helena już nie pierwszy raz okazuje to znamienne roztargnienie. Przed rokiem uzyskała nagrodę w Londynie, a ponieważ nikt nie wspomniał o jej ojcu żydowskim, pozwoliła prawdopodobnie z roztargnienia na antysemickie hołdy jako urodzonej Germance. Roztargnienie — to zresztą typowo niemiecko- izraelicka choroba. Z „roztargnienia" pozwala się na obrazę imienia żydowskiego w sportowych związkach i pozostaje się w nich tak długo, aż nie chwyci się takiegoŻydka za kark i nie wyrzuci z aryjskiego związku. Z „roztargnienia" jadą niemieccy Izraelici do zdrojowiak, gdzie nie przyjmuje się Żydów i ofiarują tam fundusze na budowę nowych klasztorów. Z roztargnienia zmienia się pewnego dnia nazwisko Kohn na Kehr, a imę Aron na Arnold, aż wkońcu z „roztargnienia" zamiast do synagogi, idzie się do kościoła!..

—oSo—

Rabin Herz na religijnej konferencji pokojowej

Jak już donosiliśmy, od dnia 12 do 13-go września rb. odbędzie się w Genewie konferencja wstępna w sprawie Światowego kongresu czynników religijnych na rzecz pokoju światowego". Konferencja ta zostaje zwołana przez „Związek Kościołów dla pokoju świata".

Jedno z posiedzeń tej konferencji odbędzie się pod przewodnictwem nadrabina Anglji Dra Herza. Konferencja opracuje program prac kongresu oraz wyznaczy termin i miejsce obrad. Zadaniem kongresu jest zjednoczenie wszystkich, którzy upatrują w religji doniosły czynnik dla pokoju świata.

Dokumenty z niedawnej przeszłości

Moskwa (ŻAT) „Emes" ogłasza artykuł S. Elkina, w którym autor donosi, że zostało wykryte Archiwum posłów żydowskich w Dumie rosyjskiej. Przez dłuższy czas przypuszczano, że archiwum to zostało potajemnie wywiezione zagranicę. Przypuszczenie to znajdowało oparcie w fakcie, że pewna liczba dokumentów tego archiwum została ogłoszona w 10-tym tomie zbioru „Archiw Ruskoj Rewolucji", który wychodzi pod redakcją Hessena. Okazało się jednak, że archiwum zawiera 1000 dokumentów (2.500 drukowanych arkuszy). Między innemi w archiwum tem znajdują się liczne protokoły ofiar pogromów żydowskich w różnych miastach Polski, Litwy, Kurlandji i Galicji, liczne listy protestacyjne do posłów Dumy, wymiana listów między posłami a władzami wojskowemi, tajne rozkazy władzy wojskowej prześladowaniu Żydów, szczegółowe sprawozdania o interwencjach u generałów, gubernatorów i innych przedstawicieli władzy rosyjskiej.

M. in. znajduje się w tem archiwum szczegółowe sprawozdanie z rozmowy jaka odbyła się dnia 9 lipca 1915 r. między grupą działaczy żydowskich (Grünbaumem, Pryłuckim i innymi) z warszawskim wice-gubernatorem Lubimowem o zakazie wydawnictw żydowskich hebrajskich, który wszedł wówczas w życ „Emes" ogłosi szereg artykułów poświęcon opisowi dokumentów wykrytego archiwum.

Synagoga w dawnym klasztorze

Wiedeń, (ŻAT) Synagoga gminy żydow w Kitsee (Burgenland) obchodzi obecnie jubileusz 400-lecia istnienia. Jest to jedyna synagoga na świecie, mieszcząca się w budynku dawnego klasztoru katolickiego. Budynek ten stał swego czasu oddany ludności żydowskiej przez księcia Esterhazy aby dać jej możność obrony w murach dawnego klasztoru przed napadami motłochu w czasie pogromów.

W Wiedniu natomiast kościół Leopolda mieści się w gmachu dawnej synagogi. Po wypędzeniu Żydów z Wiednia w roku 1670 synagoga ta została przekształcona na kościół, przyczem pozostały jednak napisy i ornamenty hebrajskie. Arka z rodałami została przemieniona w ołtarz.

—o—

ŻYDOWSCY CZŁONKOWIE AKADEMJI NAUK W LONDYNIE. Do słynnej Królewskiej Akademji Nauk w Londynie zostało wybranych ostatnio 6 zagranicznych uczonych w charakterze członków-korespondentów. M. in. zostali wybrani 2 Żydzi: chemik z Monachjum Dr. Ryszard Willstätter oraz matematyk uniwersytetu w Getyndze Dr. Dawid Hilbert.

KRADZIEŻ NA CMENTARZU. W nocy z 22 na 23 bm. złodzieje przedostali się na cmentarz żydowski w Berlinie na Lotringerstrasse i opróżnili znajdującą się tam skarbonkę dobroczynną. Jak przypuszczają, łupem złodziei padła suma około 100 marek niemieckich.

ZGON WYBITNEJ ŻYDOWSKIEJ ARTYSTKI W CZECHOSŁOWACJI. W Pradze zmarła w sędziwym wieku znana artystka dramatyczna Marja Barconi Żydówka Barconi pochodziła z Koszyc i w roku 1877 występowała na scenie niemieckiej. Zmarła artystka wsławiła się zwłaszcza swemi kreacjami w repertuarze klasycznym.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc wrzesień br.

zrodzonego w nędzy nie jest w swym rezultacie takiem samem morderstwem, ba, nawet znacznie okrutniejszem? Ot zresztą wszyscy wolimy jakość niż ilość! Czyż nie jest życzeniem wszystkich, by było mniej ludzi, ale zato doskonalszych?

Jakże może niezamężna kobieta, — jeśli nie ma odwagi, aby żyć wbrew opinji świata, — uważać tak zwany błogosławiony stan nie za klątwę nie bios, jeśli społeczeństwo jeszcze nie dojrzało, aby uznać nieślubne dzieci, — to samo społeczeństwo, które zakazuje spędzania płodu!...

A może macie odwagę kobiecie, która na szczęście w małżeństwie nie stała się jeszcze nieszczęśliwą, zakazać życia ze swym ukochanym? W każdej kobiecie tkwi świadomie albo nieświadomie potrzeba macierzyństwa. Jeśli więc kobieta nie życzy sobie w danym wypadku dziecka, to czyż nie jest większą życzliwością dla tego „niezyczonego" sobie dziecka, by się wcale nie urodziło?

Przed dwoma laty grano we Wiedniu z dużym sukcesem film z Jannigsem w roli głównej, a tendencją tego filmu było: precz z § 144!

Sądzę jednak, że my kobiety nie potrzebujemy wcale filmów jako propagandy, aby przeprowadzić zasadę, że ustawy, tyczące się kobiet, powinny powstawać pod dyktatem kobiet.

Regy Reinhold.

III.

Temat, poruszony „na marginesie", a mianowicie zmiana kodeksu karnego, wniosek p. Prost przeciwko sankcjom ... usunięcie płodu. jest nadzwyczaj aktualny. Zupełnie słusznie kobieta domaga się tej zmiany. Bo czyż można kobietę zmusić do macierzyństwa? O ileby można było zabezpieczyć materjalny byt tak kobiety, jak i dziecka, możnaby się nad tem zastanowić, chociaż i wtenczas nie uważam sprawy za przesądzoną, ale w tych warunkach, w jakich żyjemy, stanowisko państwa jest wprost nielogiczne. Podam tylko mały przykład. Młoda dziewczyna zostaje uwiedziona przez chłopca. Ten początkowo zajmuje się nią, daje jej na utrzymanie, a później i na utrzymanie dziecka. Po pewnym jednak czasie ulatnia się. Pozostaje dziewczyna obarczona dzieckiem, dziewczyna, która ledwo dla siebie mogła zapracować, teraz musi pracować na dwoje. Że jej to niełatwo przychodzi, to rzecz zrozumiała. Do dziecka pała nienawiścią, a jej życzeniem jest, aby umarło. Opuściłaby je chętnie, podobnie jak ojciec, gdyby nie obawa przed policją. A dziecko?... Oddane obcej kobiecie, która sama zajęta poza domem, pozostawia je na łasce Boskiej, spada ze stołu i zostaje kaleką na całe życie. Czyż nie byłoby dla niego lepiej, gdyby się wcale nie narodziło? A fakt to z życia zaczerpnięty i nie pojedynczy; takich jest dużo, ilość niezliczona. I gdzież sumienie mężczyzny zmuszać kobietę do macierzyństwa, jeśli nie może ani jej, ani dziecka jej zabezpieczyć? Toteż pomijając inne względy, wysuwam wyżej podane na plan pierwszy i z całym zapałem muszę przyklasnąć projektowi p. Prost, życząc jak najrychlejszego urzeczywistnienia.

Młoda kobieta.

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Georg von der Vring

Są ludzie-samotnicy, którzy trudno nawiązują znajomości, są znowu ludzie, których losy obdarzyły błogosławieństwem szybkiego przerzucania mostów między swą samotnością a samotnościami innych. Ale nawet i samotnicy z uczuciem głębokiej wdzięczności witają nieraz na swej drodze spotykanych cichych przyjaciół.

Niechże mi więc wolno będzie przywitać nowego, nieznanego jeszcze przyjaciela. Jest nim niemiecki pisarz Georg von der Vring, autor powieści „Soldat Suhren“ (nakład I. M. Spaeth, Berlin). Książka o wojnie, 39 rozdziałów z życia jednego plutonu.

Wydawałoby się, że znudziły się nam już doszczętnie książki o wojnie, zdawałoby się, że o wojnie zbyt dużo i zbyt głośno i zbyt płytko się już pisało. A jednak mam wrażenie, że zbyt mało pisano o wojnie, rozumie się, że zbyt mało pisano o niej dobrze i z prawdziwym talentem. Wszystkie książki o wojnie były albo gloryfikacją albo pamfletem. Gloryfikacje pisywali ci, co prochu nigdy nie wąchali, a ci którzy naprawdę wojnę przeżyli, byli bezbronni i bezsłowni. Powieść Jerzego von der Vringa jest jedyną w swoim rodzaju cichą i subtelną spowiedzią o wojnie.

Nie jest to właściwie zwarta powieść, bo każdy rozdział stanowi osobny i prawie że zamknięty w sobie fragment. Kitem, który spaja wszystkie fragmenty tej niezwykłej mozaiki, jest osoba bohatera, którym jest były artysta-malarz, a potem członek 10-go plutonu wielkiej armji.

Prostota jest najwyższą formą artystycznej ekspresji. Są organizacje, które do tej prostoty dochodzą poprzez barok, które muszą w sobie przezwyciężyć rozlewność słowa i drogą ustawicznych wysiłków wywalczyć czarującą ekonomję formy i treści. Taką organizacją jest Zofja Rygier-Nałkowska, dlatego jej ostatnie dzieła, jak „Choucas“, są dokumentem skondensowanej treści życia, podanej w formie najwyszukańszej prostoty.

Georg von der Vring wszedł do niemieckiej literatury jako człowiek 40-letni, wszedł jako autor powieści dojrzałej, imponującej zwartością formy i ujmującej prostotą treści. Ta opowieść o losach 10 plutonu jest wycieniowaną w najdrobniejszych szczegółach, pozostała jednak subtelną, cichą i ciepłą. Nie znajdziecie w niej uniesienia, głośnej krzykliwości, ani jednego błysku takiej tendencji.

Przesuwają się przed nami żołnierze tego dziesiątego plutonu, a więc prócz bohatera urzędnik magistracki Lurtjebam, przez swe okulary miłośnie zawsze nieba szukający, kłótliwy plebejusz — szewc Hahn, zawsze jak kogut rozczapierzony, solidny robotnik Pabst, ruchliwy i wiecznie niezadowolony nauczyciel Albering, naiwny muzyk Klee, niedołężny i dobroduszny Pfeifer lub ambitny i o oficerskich wylogach marzący aspirant oficerski Meyer. Wszyscy ci ludzie przyjmują wojnę jako nieuchronną a straszliwą katastrofę. Wewnętrznie ją potępiają jako wrogą człowiekowi, nietyle nieludzką ile antiludzką siłę, ale czują się bezbronnymi wobec groźnych trybów tej przepotężnej maszyny. W duszach inteligentów, jak Suhrena lub Alberinga rodzą się świadomie wizje innej, szczęśliwszej ludzkości, a w duszach bardziej prostych, nieskomplikowanych, zwykłych prostaczków wyłaniają się te wizje, podświadomie, samorzutnie jako naturalna reakcja przeciwko gwałtowi nad człowiekiem, jakim jest wojna.

Autor się nie spieszy, nie gorączkuje, nie narzuca siebie swoim bohaterom, lecz krok za krokiem rozwija kwiaty głębokiego współczucia i miłości, opisując codzienne życie żołnierzy naprzód poza frontem, a potem na froncie. Z podziwu godnem mistrzowstwem wprowadza nas w samo centrum wstrząsającego konfliktu między codzienną praktyką żołnierskiego życia a dawnymi, głęboko ongiś w duszy wypielęgnowanymi ideałami.

Taki epizod, gdy Suhren wyrzuca z tornistru „Zaratustrę“, Nietzschego, z którym dotychczas nigdy się nie rozstawał, ponieważ jego patos wydaje mu się wobec majestatu śmierci zwykłego żołnierzyka pusto brzmiącą blachą, niezatarte wprost pozostawia wrażenie. A takich epizodów zawiera ta naprawdę piękna, bo arcyludzka powieść dużo, bardzo dużo. Ostatnie rozdziały, zawierające opis bitwy i ucieczki, nie są wcale batalistyką o zwykłem codziennem znaczeniu, bo autor nie kusi się nawet, by oddać majestat bitwy, lecz przerzuca całą jej zgrozę na tło duszy, są arcydziełem pisarskiego kunsztu.

Piszę o tej książce w superlatywach. Spotkałem bowiem na swej drodze człowieka, który mnie wzruszył swą prostotą, stanowiącą dla mnie najwyższy wyraz sztuki. Odpłacam mu się miłością i wzruszeniem. Tak rzadko na swej drodze spotykamy ludzi, którzyby nas mogli wzruszyć...

M. Kanfer.

KLABUND.

Gdy w południe jeszcze spała..

Słońce stoi już wysoko
I jest prawie-że południe,
Na ulicach — gwarno, ludnie,
W sercu — ciężki ból, głęboko...
Żagiel się do portu tuli,
W inny — wichry dmą złowieszcze.
Śpij-że jeszcze, śpij-że jeszcze,
Luli dziecię drogie, luli.

Tyle razy byłaś Hai-Tang,
Tyle razy i Joanna,
Twoja słodycz — wonna manna,
Grozą ścięta cudna bajka.
Słodką krew twą pili, truli,
Pocałunki... sztylet... dreszcze...
Śpij-że jeszcze, śpij-że jeszcze,
Luli dziecię drogie, lali.

Kiedyś przejdzie dzień pogodny,
Kiedyś skończy się udręka,
Wieczność skrzydłem swojem chłodnem
Cicho zabrzmi jak piosenka.
Piasek miękko cię utuli —
Owca schroni się przed deszczem —
Śpij-że jeszcze, śpij-że jeszcze,
Luli dziecię drogie, luli.

Przełożył z niemieckiego:
Szymon Wolf.

Klabund o życiu i śmierci

Zmarły poeta Klabund ogłosił kiedyś o sobie wzruszającą autobiografię, którą w streszczeniu podajemy:

Liczę, gdy piszę te słowa, lat 27, ale mógłbym też napisać i 3 lata albo i 5.000 lat. Pochodzę z jakiejś miejscowości w Brandenburgji. Jestem Prusakiem. A barwy moje, które znacie, są czarne i białe. — Czarne, t. j. noc, białe t. j. dzień. Jestem dniem i nocą. Urodziłem się w Brandenburgji, ale ongiś żyłem w Chinach i pisywałem małe wierszyki na wielkich jedwabnych wstęgach. Daleką jeszcze jest moja droga. Serdecznie witam każdego, kto chce mi przez godzinę towarzyszyć. Wciąż muszę się odradzać. Mogę sobie nawet dobrze przypomnieć, że byłem kiedyś zającem, który skakał przez pola i żywił się kapustą. Potem byłem sępem, który zającom oczy wydziobywał. W ten sposób mordowałem siebie samego. Byłem dobry, byłem zły, byłem piękny i brzydki, miły i wstrętny, dzielny i tchórzliwy, wspaniały i niewolniczy. Kocham ludzi. Ale nie kocham ich więcej od zwierząt, lub gwiazd, z któremi mogę tak rozmawiać, jak z tobą, mój bracie-człowiecze. Kocham kobiety, ale przedewszystkiem kocham ową kobietę, która była mi córką i matką Boga.

To, co wy znacie, jest tylko częścią tego, com tworzył. Często wiatr unosił kartki, na których pisałem. Zagubiłem po drodze życia dwa całe dramaty. Niech ten, kto je znalazł, zatrzyma je sobie, albo wytapetuje niemi pokój, albo też niech je żonie odczyta po kolacji. Wciąż muszę ostrą szpadą ostre ze sobą staczać boje. Walka czerwonej i białej róży! A gdy kiedyś skrwawiony padnę w tym boju, niech mi na grób rzucą czerwone i białe róże. Grób mój niech będzie zdobny w kwiaty, jak łoże miłości, albowiem jeszcze po śmierci błogosławić będę życiu.

Krwawy step

Jeszcze książka o rosyjskiej rewolucji

Że rewolucja rosyjska zniszczyła niemal doszczętnie wszystkie dotychczas obowiązujące wartości; że dała życie nieznanym siłom; że poruszyła od szczytu aż do głębi glebę społeczną dawnego caratu; że starych bogów zastąpiła nowymi: — to są truizmy, wrosłe już oddawna w świadomość powszechną. Pozostaje tylko kwestja ustosunkowania się indywidualnego do faktów danych, sprawa zajęcia stanowiska zasadniczego wobec zjawisk. Będzie ono za każdym razem inne, zależnie od najrozmaitszych czynników zewnętrznych, temperamentu, rozwoju umysłowego itd itd. Inaczej na rewolucję będzie patrzał robotnik czy inteligent, inaczej kapitalista czy emigrant zmuszony do ucieczki przed terorem.

Taksamo w literaturze. Inaczej będzie wyglądało ujęcie elementów rewolucji u Majakowskiego i Pilnjaka, inaczej u Goetla i Ossendowskiego, Duhamela, inaczej wreszcie u — Kessla. I nietylko samo ujęcie, nietylko ugrupowanie i naświetlenie, ale odpowiedni, tendencyjny dobór faktów charakteryzuje wszystkich tych pisarzy. Tłumaczy się to podwójną bliskością rewolucji: historycznej, która przeszła niedawno i tej, co się gotuje, co ma nadejść.

Józef Kessel *), rosyjski Żyd-emigrant piszący po francusku, jest poetą czarnej rewolucji. Nie widzi w ruchach wyzwoleńczych klas żadnych wartości pozytywnych. Rewolucja jest dla niego tylko rozpętaniem sił złych, godziną czynu dla antyspołecznych instynktów. Nie wynika z tego bynajmniej, żeby Kessel bronił i apoteozował porządek stary i przeżyty. Raczej przeciwnie. W książce „Ślepota władców“ („Les rois avengles“ daje on jaskrawy obraz Rosji upadającej, rządzonej przez Rasputina i klikę dworaków. Książką tą stwierdza Kessel nietylko, że dawna Rosja upaść musiała, ale i, że powinna była upaść. Inna rzecz, że K. posiada niezaprzeczalny sentyment dla ginącej w nędzy na emigracji arystokracji rosyjskiej („Noc książąt“ „Suit des princes“ Paris 1927). Ale stąd, jak się zdaje, nie płynie ani umiłowanie ancien regime'u, ani tembardziej nienawiść do komunistycznej rewolucji.

Nienawiść ta, (jeśli oprzeć sąd na analizie książek, nie na nieznanych bliżej perypetjach życiowych autora)) ma źródło w charakterystycznem nastawieniu aparatu apercepcyjnego pisarza. W rewolucji Kessel nie dostrzega masy tylko jednostkę, przewrót przedstawia się w „Krwawym stepie“ nie jako jedno wspólne dzieło warstwy społecznej, ale jako szereg nieskoordynowanych, a często sprzecznych działań indywidualnych. Tam, gdzieby np współcześni, rosyjscy pisarze widzieli tylko sprawnie pracującą, nową maszynę państwową, tam Kessel usiłuje dopatrzeć się konturów psychicznych człowieka. A człowiek ten jest obdarzony dokładnie takimi samymi instynktami, co jego ojcowie i praojcowie. Gorzej jeszcze. Instynkty te są mocą praw panujących przytłumione, sprężone w sobie a przez to tem mocniejsze, tem chciwsze czynów, czekające tylko chwili dogodnej do wyładowania.

Tak jest w „Śpiewie Fedki kulawego“, najpoważniejszej nietylko objętością ale i zawartością noweli całego zbiorku.

Fiedor Iwanicz Zubow, profesor matematyki w prowincjonalnem miasteczku kochał przed wojną przedewszystkiem porządek i praworządność. Przed wojną był zupełnie nieszkodliwy — nawet pożyteczny. Potężne, odziedziczone po tatarskich przodkach siły energji uczuciowej znajdywały ujście chyba tylko czasem w naposzór [illegible]

*) J. Kessel: „La steppe rouge“ („Krwawy step“, tłumaczenie polskie 1928 r.)

nych wybrykach sadyzmu, w niezawinionych dwó jach i płaczach żaków.

Dopiero podczas rewolucji pan profesor stał się — sobą: spokojny, poważny Fiedor Iwanicz przedzierżga się w jednej chwili w krwawego, groźnego rewolucjonistę Fedkę kulawego. Tak podziałała naprężona atmosfera walk ulicznych, zapach posoki i prochu. To są przyczyny wyłącznie: o przekonaniach, „ideologji" itp. mowy nawet nie było.

Odtąd Fedko jest najsroższym ze srogich, najdzikszym z dzikich. Prawdziwy kot: nietylko dla kontrrewolucji, ale nawet dla chłopów i robotników. Oszałamiają go hasła wolności nieograniczonej potęgi. Nie chce się liczyć z nikim i z niczem.

Gdy przyszła chwila, że nowy, dobyty z chaosu ustrój począł krzepnąć, zestalać się i skuwać wolę jednostki w twardych ramach praw państwowych, komisarz Fedko uczuł, że niema dlań miejsca w nowej Rosji, jak nie było w starej. Komunista staje się partyzantem, walczącym z regularnem wojskiem, siejącym postrach wśród swoich i obcych. Wreszcie po długich walkach opuszczony przez wszystkich, umiera z pieśnią wolności i gorącego umiłowania rodzinnej Wołgi na ustach z ręki własnej — jak człowiek wolny.

Profesor Fiodor Iwanicz Zubow nie jest wyjątkiem ale symbolem. W innych nowelach „Krwawego stepu" ludzie pójdą innemi drogami, ponieważ ich ustrój psychiczny jest inny, ponieważ byli predysponowani do innych celów. Ale i 12-letnia prostytutka i morderczyni z „Lalki" i kat Jeremi mają to samo oblicze. Rewolucja wtrąca ich w otchłań, stwarzając poprostu warunki dla rozwoju złego.

Wszędzie zatem schemat jest ten sam: na podłożu przewrotu społecznego występuje pojedynczy człowiek obdarzony jakąś siłą potencjonalną do czynu. Rewolucja tę siłę wyswabadza i zwraca w odpowiednim kierunku. Wskutek tego obraz Rosji jest naznaczony ciężkiem piętnem autorskiego pesymizmu. Kessel widzi i chce widzieć rewolucję przez pryzmat indywidualnej działalności, zwyczajnie złej; nie znajduje przytem ani w swych wspomnieniach i artystycznych przeżyciach, ani w surowym materjale dziejów największej rewolucji globu nic twórczego; jego świat jest przesłonięty tumanem krwi, przenikającym wszystko do gruntu.

Jakby równoważnikiem książki Kessla jest zbiór nowel Borysa Pilnjaka, zatytułowany „Iwan Moskwa" (tłumaczenie polskie 1928 r.) Bije z tej książki entuzjazm i wiara w siły nowej, porewolucyjnej Rosji, w bohaterstwo, niezłomność i siłę dzisiejszego pokolenia („Arktyk"). Tak że pod względem techniki pisania różnią się te książki zasadniczo. U Kessla styl jest opisowy, rozciągły, analityczny: u Pilnjaka zwarty, „telegraficzny", wyrażający się w prostocie matematycznych równań, syntetyczny. Inaczej niż temat jest u pierwszego sposób pisania stary i zużyty, u drugiego świeży, jędrny i pełny.

Emanuel Stein.

KRONIKA LITERACKA

NOWE POLSKIE PISMO LITERACKIE. Od kilku miesięcy wychodzi w Warszawie pod redakcją J. Podhalicza ciekawy i bardzo żywo redagowany dwutygodnik „Głos Literacki". Pismo to nie chce być wyłącznie eklektyczne, jak „Wiadomości Literackie", lecz ma wyraźnie określone oblicze. Jest protestem przeciwko „bezdusznemu uwielbianiu słowa", jakie ecchuje Skamandrytów i żąda od młodego pokolenia zajęcia wyraźnego stanowiska wobec społecznych problemów. Możnaby nazwać „Głos Literacki" socjalistycznem pismem w odróżnieniu od komunistycznej „Dźwigni", gdyby nie wyraźny kult dla Piłsudskiego. Na łamach „Głosu" zamieszczono bardzo interesujące artykuły Emila Schürera, Tadeusza Peipera (przeciwko Irzykowskiemu), Jerzego Toeplitza, Jodłowskiego, wiersze Andrzeja Wolicy, Aleksandra Maliszewskiego, Wł. Słobodnika, Niny Rydzewskiej. Pismo to ogłosiło konkurs na najlepszy wiersz, a pierwszą nagrodę otrzymała p. Nina Rydzewska za wiersz „Madonna" Nędzarzy". Wiersz ten został też przetłumaczony na język niemiecki.

Adres: Warszawa, ul. Młynarska 43, II. p.

WYWIAD Z KADENEM-BANDROWSKIM, KTÓREGO NIE MOŻNA OGŁOSIĆ. Redakcja „Głosu Literackiego" zapowiedziała wywiad z J. Kadenem Bandrowskim o społecznych poglądach polskich pisarzy, ale wywiadu tego „Głos" nie ogłosił, ponieważ był „bardzo nieprzyzwoity". Dziwimy się wstydliwości tebo bardzo zresztą śmiałego dwutygodnika, wszak p. Kaden-Bandrowski chyba sam ponosi odpowiedzialność za swe słowa!

A MOREWSKI U MORRISA SCHWARZA. Znany artysta żydowski Ab. Morewski, który z wielkiem powodzeniem występował ostatnio w Argentynie, został na zimowy sezon zaangażowany do „Teatru Artystycznego" w Nowym Jorku, teatru, pozostającego, jak wiadomo, pod kierownictwem Morrisa Schwarza.

OPRACOWANIE ŻYDOWSKIEGO FILMU EREN BURGA. Moskiewski teatr żydowski Granowskiego występujący obecnie w Paryżu, przygotowuje żydowski film, którego scenarjusz napisał Ilja Erenburg.

„DZIELNY ŻOŁNIERZ SZWEJK" W PRZEKŁADZIE ŻYDOWSKIM. Słynne dzieło zmarłego niedawno wybitnego pisarza czeskiego Jarosława Haseka „Dzielny Żołnierz Szwejk" ukaże się wkrótce w przekładzie żydowskim S. Kalmanowicza nakładem wydawnictwa ryskiego „Bicher far ale".

NOWE DZIEŁO KOMPOZYTORA ŻYDOWSKIEGO. Kompozytor żydowski Erwin Schulhof z Pragi opracowuje obecnie tragikomedję muzyczną pt. „Przeznaczenie Don Juana". Libretto do tego utworu jest obecnie układane przez K. J. Benesza i tłómaczone na język niemiecki przez Maxa Broda.

„TURANDOT" PUCCINIEGO PLAGJATEM? — Dwie zamieszkałe obecnie w Palestynie siostry, panie R. zgłosiły swe pretensje do opery Pucciniego „Turandot". Panie R. przedłożyły partyturę swojej opery konserwatorjum w Jerozolimie, a przez porównanie stwierdzono identyczność ich partytury z operą Pucciniego, z tem, że ich partytura powstała o rok wcześniej od opery.

POWIEŚĆ MUSSOLINIEGO. Jeden z nakładców nowojorskich wydał niedawno powieść, którą Mussolini napisał w 28 roku swego życia, kiedy był jeszcze zapalonym socjalistą. Treścią tej powieści jest miłość między kardynałem Trientu, a młodą arystokratką. Rzecz cała dziej się w XVII stuleciu.

POETKA ADA NEGRI Z SOCJALISTKI FASZYSTKĄ. Znana poetka włoska, Ada Negri, zmieniła niespodziewanie front. Poetka włoskiego proletarjatu, która wywołała powszechny entuzjazm swymi wierszami, zaczerpniętymi z niedoli robotnicy-matki i robotniczego dziecka, stała się nagle, jak donosi wiedeńska „Arbeiter Zeitung", gorącą entuzjastką — Mussoliniego. Ona, która zatytułowała jeden ze swoich najpiękniejszych poematów „Pax", gloryfikuje obecnie apostoła wojny. Kiedyś była zwykłą nauczycielką, ale potem bogato wyszła za mąż, a syty dobrobyt, zdaje się, — zmienił ją docna. — W „Corriere della Sera" ogłasza renegatka socjalizmu dytyramb na cześć Mussoliniego. Ciekawą jest rzeczą, że do zmiany frontu przyczyniły się — piękne ręce „Il Duce". Zdaniem Ady Negri, te ręce Mussoliniego oddychają siłą i potęgą, im też zawdzięcza Mussolini głośne swoje powodzenie. Ada Negri widocznie zapomniała, że czasem piękne ręce mogą też być zbroczone krwią.

STULECIE RECLAMA. Dnia 1 października b. r. święci znany nakład niemiecki „Philipp Reclam jun." w Lipsku swoje stulecie. Reclam był najpopularniejszym w Niemczech i na świecie nakładem głównie dzięki tanim groszowym książeczkom, które stały na bardzo wysokim poziomie.

Z okazji stulecia przygotowuje nakład trzy reprezentacyjne serje, między innemi nowe nowele Knuta Hamsuna i Wassermanna, vademecum operowe, oraz nowe, uzupełnione najnowszemi zdobyczami nauki wydanie pism o zwierzętach Brehma. Dzieło to ozdobione będzie oryginalnemi fotografjami zwierząt i rycinami najlepszych malarzy.

90-TA ROCZNICA ŚMIERCI A. CHAMISSO. Dn. 21 bm. minęła 90-ta rocznica zgonu znanego poety i pisarza niemieckiego, A. v. Chamisso. Autor pięknych poezyj i nowel, wśród których zyskała sobie sławę opowieść pt. „Peter Schlemihl", zjednał sobie przyjaźń i uznanie Polaków w r. 1831, występując z gorącą obroną powstańców. Chamisso umarł w r. 1838 ym.

WYSTĘPY RAQUEL MELLER WE WIEDNIU. Znana paryska pieśniarka i artystka filmowa Raquel Meller przyjeżdża w październiku br. na gościnne występy do Wiednia.

ILJA ERENBURG.

Poezja i dyplomacja

Literackie wrażenia wielkiego pisarza rosyjskiego z Polski

Jak wiadomo, ogłosił znany pisarz rosyjski, Ilja Erenburg, po niedawnym pobycie w Polsce, (zimą br.) wrażenia swe z tej podróży m. in. także na łamach francuskiego „Cri de peuples". Poniżej przytaczamy część wrażeń Erenburga odnoszących się do literatury polskiej; nie wszystkie może poglądy jego są słuszne, ale niemniej ciekawe, choć surowo oceniające poziom polskiego piśmiennictwa.

Gdy się widzi pisarzy polskich poza zwykłemi uroczystościami Pen Clubu, możnaby ich uważać wszystkich za członków Akademji, otoczonych honorami, uznaniem i bogactwem.

W rzeczywistości jednak życie pisarza nie jest tu zbyt słodkie. Aby się zajmować literaturą należy (oprócz rzadkich wyjątków) posiadać solidny kapitał, albo też poboczne zajęcie. Jedni zarabiają na życie dziennikarstwem, inni w kabaretach albo teatrzykach. Jeszcze inni wolą posadę w ministerstwie spraw zagranicznych, lub też najzwyczajniej w jakiemkolwiek biurze. Honorarja w Polsce są bardzo niskie. Tłumaczy się to nietylko zwyczajem, wprowadzonym przez wydawców, ale przedewszystkiem małemi nakładami. Nakład 5,000 uważany jest tutaj za wielki sukces. Bardzo często dobra książka, która uzyskała zachwycające głosy krytyki, nie przekroczyła w sprzedaży 10 do 20 egzemplarzy (?) Polska ubóstwia swych poetów i pisarzy, ale ich nie czyta. Wierzy na słowo, że są dobrzy.

Pisarze polscy żyją w oddzielnym konwencjonalnym światku. Ciskają swe książki, jak się ciska butelkę w wodę: kto wie, jaki oryginał ją wydobędzie! Nie widzą swych czytelników — co jeszcze bardziej pogłębia przepaść między nimi, a otaczającą rzeczywistością. Naród polski jest pełen poświęcenia i blasku. Bardzo dużo czytali i bardzo dużo wiedzą. Dlaczego więc literatura polska tak rzadko staje w rzędzie literatur światowych? Dlaczego nawet miejsce Żeromskiego, pisarza, który wpadał często w zbytnią lokalność, pozostaje wciąż niezajęte? Jestem skłonny przypuszczać, że zło nie leży bynajmniej w złośliwem przemilczaniu genjuszu polskiego przez cudzoziemców, ani nie tłumaczy się młodością państwa polskiego; leży to w samym charakterze kraju.

Prawie wszyscy pisarze polscy znają dwa, często nawet trzy języki cudzoziemskie: rosyjski, niemiecki, francuski. Ta zaleta, mogłaby się stać wielką siłą Jest ona jednak raczej słabością dnia dzisiejszego. Blok, symboliści, Jesienin, dadaiści, Majakowski, Marinetti, ekspresjoniści niemieccy. Pasternak — wszyscy znajdą tutaj rozległą potomność. Ale jeszcze straszniejszy od skłonności poddawania się wpływom obcym jest konserwatyzm, przedewszystkiem kobiet. Ekspansywna literatura polska nie jest w stanie wznieść się ponad zakorzenione tradycje, zwyciężyć naiwność konwencjonalnego, bohaterskiego świata, który trwał ongiś na polu walki, a który dzisiaj jest tylko cmentarzem. Romantyzm ubiegłego wieku, niczem nie związany z romantyzmem naszych dni, ciąży poważnie na literaturze polskiej.

Niedomagania pisarzy polskich naturalnie nie jest niczem innem, jak odmianą ogólnej epidemji. Jakże się zdumiewać nad pompatycznym stylem Żeromskiego, stylem, który przeszedł na młodych poetów, jeśli Piłsudski również jest romantykiem, jeśli romantykami są komuniści, jeśli romantycznemi są konwencjonalne grzeczności i cukiernianie pierożki.

Oto dlaczego jest więcej poetów w Polsce, niż prozaików, dlaczego wiersze są lepsze, wyższego gatunku i bardziej do rzeczy, niż powieści. Oto dlaczego czytelnicy polscy wolą często utwory autorów obcych, którzy pomimo egzotyzmu warunków środowiska, są bardziej realni, bardziej żywi, bardziej bliscy.

Jeśli współczesna literatura rosyjska nie może się obyć bez ateizmu, niezbędnego jak kofeina w licznych wypadkach otrucia, jeśli ta patetyczność jej zbawieniem przeciwko „prawdopodobności", której jest zaprzeczeniem, pisarze polscy powinni unikać tonu patetycznego, konwencjonalnego dowcipu, fałszywego romantyzmu i powinni iść na spotkanie życia kapryśnego, ale żywego.

Pomiędzy prozaikami polskimi Goetel wywiera — powiedziałbym — wrażenie najbardziej mocne. Jest to człowiek uparty i otwarty. Przebywał on w niewoli w Turkiestanie: to zetknięcie się z obcym światem było źródłem narodzin jego pierwszej książki. Tradycje mają jeszcze bardzo poważny wpływ na Goetla. To właśnie zmusza go do pełnego odwagi szukania nowych horyzontów w literaturze. Pragnie umknąć z granic powieści konwencjonalnej. Jego książka „Z dnia na dzień" jest ujęta w sposób bardzo interesujący (ogólny plan ma wiele wspólnego z „Fałszerzami pieniędzy" Andre Gide'a). W tej książce powieść i dziennik autora, który pisał to dzieło zlewają się. To samo zjawisko rozwija się w planie konwencjonalnym powieści i w planie psychologicznie rozwichrzonym dziennika.

(Dokończenie nastąpi.)

Bł. p.

JAKOB WETSTEIN

właściciel realności

zmarł dnia 22 b. m. po krótkich a ciężkich cierpieniach w 64 roku życia.

Pogrzeb odbył się dnia 23 b. m. z domu żałoby, przy ul. Miodowej L. 2, o czem zawiadamia w nieutulonym żalu pogrążona

745 **Rodzina**

Na horyzoncie politycznym

Kongres Prawa Instytutu Międzynarodowego

Onegdaj otwarto w Sztokholmie obrady 35-tego kongresu „Instytutu prawa międzynarodowego". W kongresie biorą udział przedstawiciele 20 narodów. Z Paryża przybył też na kongres znany rosyjski uczony dr. A. Mandelstam, z Anglji sir Tomas Barclay, ze Stanów Zjednoczonych mr. Brown-Scott, kierownik fundacji Carniegiego. W szystkich delegatów jest około 50-ciu. Porządek dzienny konferencji obejmuje sprawy mniejszości narodowych, prawa morskiego i prawa azylu dla politycznych przestępców.

Spór o optantów między Rumunją a Węgrami

Węgry i Rumunja wymieniły ostatnio między sobą noty w sprawie optantów. Na czerwcowej sesji Ligi Narodów wezwano, jak wiadomo, obie strony do bezpośrednich rokowań. Z ogłoszonych not między Bukaresztem a Budapesztem wynika, że porozumienie nie doszło do skutku. Rząd węgierski odrzucił wszelkie propozycje rumuńskie i zamierza sprawę znowu przedłożyć Lidze Narodów.

Trocki nie chce się ukorzyć

W prasie sowieckiej ukazał się komunikat centralnej komisji kontrolującej sowieckiej partji komunistycznej w sprawie stosunku do Trockiego.

Komunikat ten stwierdza, że Trocki zwracał się do centralnego komitetu partji z prośbą o przywrócenie go w prawach członka partji, lecz odmówił potępienia swych „błędów". Wobec tej odmowy, podanie Trockiego zostało załatwione odmownie. Trocki pozostaje na wygnaniu w miejscowości Wiernyj w Azji środkowej, skąd będzie mógł wrócić do Moskwy z chwilą wyrzeczenia się udziału w akcji opozycyjnej.

Jednocześnie ukazał się w pismach sowieckich drugi komunikat tejże komisji w sprawie przyjęcia z powrotem do partji byłego przyjaciela Trockiego Rajnholda, który był wykluczony wraz z Trockim z sowieckiej partji komunistycznej.

Obecnie potępił Rajnhold poglądy Trockiego i wyrzekł się własnych „błędów" opozycyjnych, wobec czego przyjęto go z powrotem do partji i mianowano członkiem kolegjum komisarjatu oświaty.

Skoropadski niepoprawnym monarchistą

Rosyjska „Siegodnia" zamieszcza wywiad swego berlińskiego sprawozdawcy z byłym hetmanem Ukrainy Skoropadskim. Skoropadski oświadczył, iż jest zwolennikiem niepodległości Ukrainy w granicach 1918 roku zapewnił dziennikarza rosyjskiego, iż Ukraina ta dążyc będzie do ścisłej współpracy z Rosją. Przyszłym ustrojem państwowym Ukrainy powinna być dziedziczna monarchja. Skoropadski nie myśli o sobie, ponieważ osiągnął poważny wiek i nie wierzy w rychły upadek bolszewizmu na Ukrainie. Zdaniem Skoropadskiego zarówno Ukraińcy, jak i Rosjanie, powinni szukać w Niemczech oparcia dla swych planów przeciwbolszewickich. o t

Sprawa zbrojeń i zagadnienia wschodnie

Artykuły Tygodnika „Die Menschheit".

Tygodnik pacyfistyczny „Die Menschheit" zamieszcza w ostatnim numerze interesujący artykuł o sprawie niemieckiego krążownika pancernego i domaga się głosowania w tej kwestji w łonie partji socjaldemokratycznej. W tym samym numerze rozważa socjalista francuski, prezes Ligi praw człowieka, p. Victor Basch, „Lex Boncour" zaś p. Hellmuth von Gerlach mówi o „zagadnieniach wschodnich", p. Ryszard Grelling o „Socjaldemokracji i kwestji odpowiedzialności za wojnę" wreszcie dr. Van den Wrede zdaj sprawę z „Kongresu międzynarodówki".

Omawiając wspomniane „Lex Boncour" p. Basch stwierdza na wstępie, że niepokój a raczej przerażenie, jakie w Niemczech, zwłaszcza w szeregach pacyfistów wywołał francuski projekt prawa „o powszechnej organizacji narodu na czas wojny", trwa w dalszym ciągu, jakkolwiek upłynął przeszło rok do złożenia wniosku Boncour'a W obecnym stanie Europy Francja, ani żadne inne wielkie państwo nie może poprostu rozbroić się i zrezygnować z jakiejkolwiek organizacji armji, — zdaniem p. Bascha Ci przyjaciele pokoju, którzy twierdzą inaczej, nie zdają sobie zupełnie sprawy z rzeczywistości. Położenie w Niemczech, a zwłaszcza we Włoszech, jest takie, że samorozbrojenie się Francji byłoby poprostu samobójstwem. Rozbrojenie może być dokonywane stopniowo i jednocześnie a niezbędnym do tego warunkiem jest rozbrojenie głów. Dopóki łaknące wojny i odwetu warstwy społeczeństwa niemieckiego nie zostaną wytępione, dopóki we Włoszech panuje szał cezaryzmu Mussoliniego, Francji rozbroić nie wolno. Liga Narodów musi wykuć St. Zjednoczone Europy, które są jedynym środkiem uleczenia punktów punktów neurologicznych, na jakie choruje Europa — kwestja korytarza, kwestja „Anschlussu", sprawa Wilna. Po urzeczywistnieniu tych St. Zjednoczonych Europy, konieczne jest zwycięstwo zasady federalistycznej w jej pojedyńczych państwach; każde z tych państw może się stać małą zjednoczoną Europą.

Hellmuth Gerlach w „Zagadnieniach wschodnich" wywodzi, że Litwa wśród państw kresowych gra tę samą rolę, co Albanja na Bałkanach. Jest najsilniejszym czynnikiem niepewności i niepokoju. Skreśliwszy przebieg karjery Waldemarasa, zaznacza p. Gerlach jego upór w stosunku do porozumienia z Polską, a do której prowadzi politykę prowokacyjną, opierając się na sympatjach Niemiec i Rosji. Litwa jest stałem źródłem wielkiego niebezpieczeństwa na wschodzie. Źródło to wyschłoby w chwili, w którejby znikł stojący za nią sfinks: Rosja. W toku podróży, jaką p. Gerlach odbył po wschodzie Europy stwierdził, że międzynarodowe stosunki polityczne, jakie istnieją na południowym wschodzie, są w najwyższym stopniu niepocieszające Mogłoby w nich nastąpić niesłychane odciążenie, gdyby udało się doprowadzić do federacji państw kresowych. Alę droga do tej federacji jest prawie równie długa jak do Paneuropy.

Mały fejleton.

Taslat Tugrul.

Syn

Sierżant Oemer był faktycznie najlepszym żołnierzem w całej tureckiej armji. Nie wiedział co to lęk, co to trwoga. Mówiono o nim, że śmierć przed nim drży.

Pewnego dnia poprosił sierżant Oemer o urlop Pragnął zobaczyć się ze swą umierającą matką. Było to w czasie wojny światowej. Na tureckim froncie sytuacja była bardzo ciężka i dlatego odmówiono mu udzielenia urlopu.

Oemer nie odrzekł nic. Od tego dnia jednak stał się posępny, smutny, zamknięty w sobie. I pewnego dnia znikł.

W trzy miesiące później stanął on jako dezerter przed sądem wojennym. Przewodniczący, major Mustafa, który znał dobrze sierżanta, próbował nakłonić go do wyjawienia powodów ucieczki z frontu.

— Oemer, byłeś naszym najlepszym żołnierzem. Masz wiele odznaczeń honorowych na piersi. Powiedz, co cię skłoniło do dezercji z frontu? Opowiedz nam wszystko. Nie obawiaj się...

Sierżant Oemer stał z spuszczoną głową. Widać było po nim, że walczył ze sobą. Wreszcie rzekł:

— Uciekłem zupełnie bez przyczyny. Zasłużyłem na karę.

Sąd polowy zmuszony był skazać go na karę śmierci przez rozstrzelanie. Odprowadzono go do celi.

W nocy przybył do niego jakiś człowiek w ubraniu sierżanta. Oemer nie znał go. Miał to podobno być jego następca z kompanji. Powiedział mu, że przybywa z polecenia jego kolegów i prosił, by raz wreszcie wyznał prawdę i rzekł, co go zmusiło do ucieczki z pola bitwy.

— Pochodzę z małej anatolijskiej wioski — rzekł Oemer po długiem wahaniu. — Otrzymałem wówczas wiadomość, że matka moja zmarła i dlatego musiałem iść tam, na jej grób. Musiałem, gdyż wierzę w legendę, którą opowiadają tam w mojej wiosce, że gdy krewny czeka u grobu zmarłego, pokazuje mu się jego dusza w postaci kwiatu.

Nie zamknąłem oczu mej matce i Allah by mi tego nie wybaczył. Musiałem więc zobaczyć kwiat na jej grobie. To jej dusza przecież.

Sześć tygodni od świtu do zmierzchu pilnowałem na cmentarzu. Aż raz dojrzałem na grobie mały niebieski kwiatek. Była to „niezapominajka". Dusza mej matki.

Zerwałem kwiat i wróciłem. Kazałem się aresztować pierwszemu żandarmowi, którego spotkałem.

Dziś mnie rozstrzelają. Mam więc ostatnią do ciebie prośbę. Oto tu jest kwiat — dusza mej matki. Włóż mi ją do grobu.

Następnego ranka ułaskawiono sierżanta Oemera. Ułaskawił go generał, który w przebraniu był w nocy w jego celi.

„Nie wolno zabijać syna za jego miłość do matki", Bądź pochwalony, o Allah, za twe mądre prawa

Kilka dat o naszem szkolnictwie powszechnem

Naogół smutny obraz powszechnych szkół publicznych dodatniejszy — prywatnych

W roku szkolnym 1923/24 było na ziemiach Polski szkół powszechnych ogółem — 27.448, w tem 804 prywatnych; w roku 1925/26 — 27.389, w tem — 1.087 prywatnych; wreszcie w 1927/28 r. — 26.218, w tem 1.341 prywatnych. **Jak widać z liczb bezwzględnych, z każdym rokiem zmniejsza się ilość szkół publicznych, natomiast zwiększa się liczba szkół prywatnych.**

Do szkół publicznych uczęszczało uczniów: w roku szkolnym 1923/24 — 3,132.074, do szkół prywatnych — 88.259; w roku 1926/27 do szkół publicznych — 3,344.453, do prywatnych — 99.492. W bieżącym roku **ilość uczniów w szkołach prywatnych wzrosła do 107.304. Jak widać, ilość uczniów w szkołach powszechnych wzrasta z każdym rokiem, ale bardzo nieznacznie.**

Na jednego nauczyciela przypada przeciętnie w szkołach prywatnych — 22'3 uczniów, co w znacznym stopniu umożliwia nauczycielowi nauczanie uczniów stosownie do ich indywidualnego poziomu umysłowego. **W szkołach publicznych jest znacznie gorzej, gdyż na jednego nauczyciela przypada uczniów przeciętnie — 48'9.**

Pod względem kwalifikacyi nauczycieli szkół powszechnych publicznych, z każdym rokiem widać postęp. w 1927/28 r. było na całym obszarze Polski kwalifikowanych nauczycieli — 95'7%, podczas gdy w roku 1922/23 tylko — 60'2%; w 1923/24 — 62'4 proc.; w 1924/25 — 71'7%; w 1925/26 — 77'2 proc.; w 1926/27 — 86'5%. Najwięcej niekwalifikowanych nauczycieli jest jeszcze w województwach wschodnich, bo około 81'5%. Natomiast w województwach południowych niewykwalifikowanych nauczycieli już niema.

ECHA ZE SWIATA

Rozdział z „Decamerona" naszych czasów

W Zurychu zdarzył się wypadek, który wyjęty jest, jakby ze sławnych nowelek Boccaccia. Oto pewna 19-letnia dziewczyna z miejscowości obok Zurychu zaręczyła się, a ślub miał się już nawet wkrótce odbyć. W międzyczasie, to jest między zaręczynami a ślubem, przyjmowała dziewczyna późną nocą przyszłego męża w swym pokoiku. Pewnej nocy — była wówczas pełnia księżyca — ktoś zapukał do okna dziewczyny, która nie zadała sobie nawet na tyle trudu, by się bliżej przypatrzeć, kto wchodzi. Spytała tylko: „Maksie, czy to ty?" „Maks" nie odpowiedział wprawdzie, ale dziewczyna wpuściła go spokojnie do siebie, będąc przekonana, że to jej narzeczony. Dopiero nad ranem, spostrzegła, że to nie był Maks, lecz jeden z jej znajomych, który nadużył jej zaufania i wślizgnął się do komnaty. Dziewczyna zaskarżyła go o większą kwotę odszkodowania do sądu, a prócz tego wniosła przeciwko niemu doniesienie karne. Chłopaka aresztowano, a proces ma się wkrótce odbyć.

Człowiek, który nie ma paszportu

Żyje na świecie człowiek, który ma oczy, nos, usta, ręce, nogi, oddecha, mówi, je i śpi, jak każdy normalny człowiek, a jednak nie chcą go uznać za — żyjącego człowieka: nie ma bowiem żadnych papierów, ani dokumentów. Prawie 200 razy usiłował zgłosić się u rozmaitych władz, ale bez skutku, ponieważ człowiek bez papierów formalnie nie istnieje. Właściwie człowiek ten nawet nie nazywa się, bo choć woła się Summukung jest to jednak nazwisko wodza karawany, z którą przez kilka lat wędrował. Ten Summukung utrzymuje, że jest synem białych rodziców i przyszedł na świat, albo w Turkiestanie, albo w Tybecie. Liczy obecnie lat około 60. Nigdzie jednakowoż nie mógł wydostać metryki urodzenia.

Kiedyś, gdy zabłądził i odłączył się od karawany Summukunga, znaleźli go bramińscy kapłani, którzy nawrócili go na braminizm, później wstąpił do klasztoru budystów. Nieszczęściem jego była znajomość z dwoma jeńcami rosyjskimi, którzy zabrali go ze sobą do Rosji. Stamtąd wędrował do Niemiec, Austrji, Jugosławji, Włoch i Francji i sprzedawał wszędzie amulety i talizmany. Dotarł w ten sposób aż do Genewy, spodziewając się, że w rezydencji Ligi Narodów uda mu się wreszcie wydostać jakieś papiery. W Genewie jednak aresztowano go, a następnie wydalono. Biedny Summukung musiał znowu rozpocząć wędrówkę po świecie, bez paszportu, bez metryki, bez papierów...

—o—

GILOTYNA W MAROKKU. Onegdaj po raz pierwszy stracono w Casablanca (w Marokku) dwóch zbrodniarzy, skazanych na karę śmierci. Obecnych było przy tem straceniu 6.000 widzów, których dopuszczono, by w ten sposób wywołać w nich uczucie strachu. Po raz pierwszy zastosowano w Marokku przy egzekucji gilotynę, dotychczas bowiem rozstrzeliwano skazańców.

STOSUNKI W FRANCUSKIEJ LEGJI CUDZOZIEMSKIEJ. W „Dailly Telegraph" pojawił się artykuł o stosunkach panujących we francuskiej Legji cudzoziemskiej w Indochinach. W jednym tylko garnizonie na granicy między Tonkigem, a Chinami chorowało w ostatnim miesiącu — 20% załogi, przeciętna liczba zachorowań rocznych. wynosiła 36 proc.

SPIRYTYSTA WSZEDŁ DO GROBU LORDA HALDANE'A. Onegdaj otwarto grób zmarłego przed kilku dniami lorda Haldane'a. Policja znalazła na cmentarzu pewnego śpiącego pana, który przyznał, że otworzył grób, a jako motyw podał, że jest spirytystą, i chciał mieć rozmowę z duchem zmarłego. Ciekawego spirytystę aresztowano.

Wiadomości z kraju

List ze Sanoka

Przed ukonstytuowaniem się Kahału. — Ze sceny. Ze sportu.

Jak już donieśliśmy, wybory do Kahału tutejszego przyniosły pełny sukces grupom postępowo- narodowym przy zupełnej porażce „macherów" wyborczych z pod znaku klauzu sądeckiego, którzy mimo usilnej agitacji uzyskali tylko 1 mandat. Wybory wykazały też, że organizacja sjonistyczna posiada w naszem mieście licznych sympatyków i jedynie zdradzie większości sprzymierzeńców z „Jad Charuzim", którzy ulegli hasłom demagogicznym i tanim obiecankom p. Dra Pencika, przypisać należy utratę 3-go mandatu przez listę sjonistyczną — Jakkolwiek nowo wybrany kahał jeszcze się nie ukonstytuował, pewnem jest, że tak w Radzie, jak i w Zarządzie będzie istniała większość składająca się z grupy p. Dra Ramera (nar. żyd.), Sjonistów, Jad Charuzim i „Mizrachi", co daje rękojmię, że na czele Rady i Zarządu staną Żydzi narodowi. Od przyszłej Rady i Zarządu należy się spodziewać urzeczywistnienia wszystkich założeń programowych w związku z potrzebami lokalnemi oraz uwzględnienie wszelkich potrzeb narodowego żydostwa przez wspieranie instytucji wychowawczych i zasilanie funduszów palestyńskich.

Onegdaj odegrała w sali „Domu Żołnierza" trupa amatorska ze Zagórza operetkę Straussa „Dookoła miłości".

Sztuka naogół była odegrana, jak na amatorów żywo i z zacięciem artystycznem. Z pośród grających na szczególne wyróżnienie zasługują pp. Brandówna, Borczykówna, p. Blum oraz odtwórca roli lokaja Wincentego p. Chłodnicki. Dyrygował orkiestrą udatnie p. Dr. Surowiak.

W ubiegłą niedzielę spotkały się na tutejszem boisku dwie drużyny żydowskie „Hasmonea" z Ustrzyk i tutejsza „Rdifah". Match zakończył się wynikiem 8:0 na korzyść „Rdifyh". Elem.

—o—

MARSZ. DASZYŃSKI — CHORY. Bawiący w Truskawcu marszałek sejmu p. Daszyński zachorował na grypę, wskutek czego zmuszony był odroczyć swój powrót do Warszawy. Temperatura pierwszym dniu choroby wynosiła 39 stopni. Jak słychać stan marszałka Daszyńskiego uległ znacznej poprawie.

KOMISARZ RZĄDU M. LWOWA. W pierwszych dniach września dotychczasowy komisarz rządowy we Lwowie, p. Jan Strzelecki opuszcza zajmowane stanowisko i przechodzi do ministerstwa spraw wewn., gdzie obejmie stanowisko dyrektora departamentu administracyjnego.

Do chwili obecnej nie jest zdecydowane, kto będzie zastępcą komisarza Strzeleckiego we Lwowie. Pewne jest tylko, że do czasu uchwalenia nowej ordynacji wyborczej dla Lwowa przez Sejm, normalne wybory do rady miejskiej nie odbędą się i dotychczasowe prowizorjum w osobie komisarza rządowego będzie zachowane.

„KRAKÓW" ZATONĄŁ. W piątek rano zatonął na Wiśle pod Czerwińskiem statek pasażersko-towarowy „Kraków", należący do Warszawskiego Towarzystwa Transportu i Żeglugi. Statek najechał na kamienie w nurcie, wskutek bardzo niskiego stanu wody na Wiśle. Ofiar w ludziach nie było, ponieważ nurt wody jest bardzo płytki.

KONIEC DOROŻEK W WARSZAWIE. Wedle nowego zarządzenia komisarjatu w Warszawie przeniesiono postój dorożek z ulic centralnych, które są asfaltowane. W ten sposób dorożkarze będą musieli usunąć się na przedmieścia.

PODWÓJNE SAMOBÓJSTWO KOBIETY. Onegdaj zrzuciła się z mostu Kerbedzia w Warszawie do Wisły pewna młoda kobieta. Zaalarmowany komisarjat wodny rozpoczął akcję ratunkową i wyłowił zwłoki kobiety. Jak się okazało, kobieta najpierw otruła się a następnie wskoczyła do wody. U samobójczyni nie znaleziono żadnych dokumentów. Prawdopodobnie jest ona Rosjanką.

EPIDEMJA TYFUSU BRZUSZNEGO W WARSZAWIE. Urzędy sanitarne Warszawy notują od kilku tygodni niepokojący wzrost zachorowań na dur brzuszny.

Epidemja duru brzusznego nawiedziła w tym roku Warszawę o półtora miesiąca wcześniej, niż to bywało w latach ubiegłych i już przybrała rozmiary większe, niż w ciągu kilku ostatnich lat. Wzrost epidemji uwidoczniają następujące cyfry: W pierwszym tygodniu sierpnia zanotowano 14 zachorowań, w drugim — już 37, w trzecim — aż 44.

USYPIACZE NIE ŚPIĄ! W pociągu pospiesznym Warszawa — Wilno w przedziale drugiej klasy jechał do Wilna na Targi Północne mieszkaniec Kalisza, p. Roman Sewerczyn. W Oranach, gdzie pociąg ma postój, wsiadł do przedziału inny pasażer, który gdy pociąg ruszył w dalszą drogę, zapalił papierosa. Od dymu tego papierosa p. Sewerczyn po kilku minutach zasnął. Gdy zbudzono go w Wilnie, stwierdził brak 360 zł. i 10 dolarów

W kalejdoskopie prasy

PONIEWIERANIE KONSTYTUCJA

„Do życia politycznego w Polsce zakradła się moda poniewierania. Poniewierano już oddawna osobami. Marszałek Piłsudski doświadczył wiele w tym względzie. Po przewrocie majowym zaczęto poniewierać instytucjami. Pierwszy ofiarą padł Sejm. Rozegrała się kampanja, w której na wyścigi starano się zohydzić w opinji publicznej władzę ustawodawczą, a granica między atakami, skierowanemi przeciw Sejmowi poprzedniemu, a godzącemi w Sejm, jako instytucję szybko się zatarła..

Po ostatnich wyborach kampanja antisejmowa wprawdzie nie ustała, ale straciła znacznie na sile. Nowy Sejm, silny świeżem zaufaniem społeczeństwa, podniósł powagę instytucji. Po szukano zatem innego objektu, któryby zaspokoił potrzebę poniewierania. Znaleziono ten objekt na punkcie szczytowym naszego ustroju politycznego. Przedmiotem poniewierania stała się Konstytucja".

Po powyższym wstępie **„Robotnik"** tłumaczy zjawisko poniewierania Konstytucji próbą zrzucenia przez sanację wszystkich niedomagań w państwie na karb wadliwej — Konstytucji. Ta taktyka jest z punktu widzenia interesów państwa mocno szkodliwa. Jakkolwiek Konstytucja obecna nie jest bez wad, to — jak słusznie zauważa „Robotnik" —

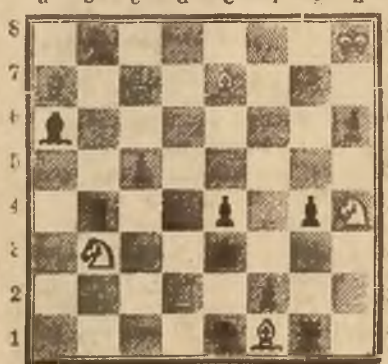
„wysuwane projekty które zapowiadają całkowitą zmianę ustroju politycznego, nieprzytomne ataki na Konstytucję, która dopatrują się w niej generalnej przyczyny wszystkich nieszczęść, po kilku zaledwie latach od uchwalenia jej i w momencie, gdy szereg jej przepisów jeszcze nie doczekał się zastosowania, nie mają rzeczowego i objektywnego uzasadnienia. Kampanja ta natomiast przynosi niepowetowane szkodę, gdyż przyczynia się do sponiewierania i zohydzenia w oczach społeczeństwa jego Konstytucji"

Dział szachowy „Nowego Dziennika"
pod redakcją M. Chwojnika

ZADANIE KONKURSOWE NR. 3.

L. A. Isajew, I. nagroda „Szach. Listok".

Białe: Kh8, Dc7, Wd2, Le7, f1, Sb3, h4.
Czarne: Ke3, Wg1, La7 i a6, Sb8 i e1, i Wb4 p: c5, e4, f2, g4, h6



Mat w dwóch posunięciach.

PARTJA NR. 140.

Z turnieju o mistrz. Rosji 1928 r.

Wilner. Białe:	Slygoreff. Czarne:
1. d2 — d4	Sg8 — f6
2. Sb1 — c3	b7 — b6
3. e2 — e4	Lc8 — b7
4. Lf1 — d3	c7 — c5
5. Sg1 — e2	e7 — e6
6. 0 — 0	c5 × d4
7. Se2 × d4	Lf8 — b4
8. e4 — e5!	Sf6 — d5
9. Dd1 — g4	Lb4 — f8
10. Sc3 — e4!	f7 — f5? (1)
11. e5 × f6 (2)	Sd5 × f6
12. Se4 × f6+	Dd8 × f6
13. Lc1 — g5	Df6 — f7
14. Wa1 — e1!	Lf8 — c5
15. Sd4 × e6	d7 × e6
16. Ld3 — c4! (3)	Lb7 — c8
17. We1 × e6+	Lc8 × e6
18. Lc4 × e6	Df7 — c7
19. Wf1 — e1	Czarne poddały się!

UWAGI.

(1) Należało grać 10... a7 — a6.

(2) Na 11. Sd6+ nast.: L × d6, 12. Dg7, L × e5, 13. D × e5, Df6. Z dobrą grą dla Czarnych.

(3) Nie odrazu 16. W × e6+, wobec 16... Kf8.

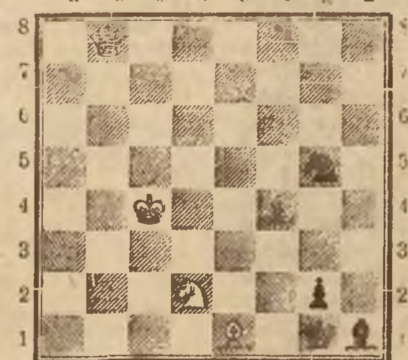
III. MECZ KORESPONDENCYJNY.

1. Auerbach	20. Wc8 × c7
2. Bakos	15. Kg1 — h1
3. Blass	4. Sb8 — c6
4. Ehrenhalt	4. Lf8 — e7
5. Finderowie	4. Lb5 — a4
6. Friedmann	4. Lb5 — a4
7. Grubner	
8. Hoffmann	
9. Kampf	
10. Rosenzweig	
11. Spira	4. Lf1 — c4
12. „Victor"	4. d7 — d6
13. Katzengold	
14. Langsam	
15. Frey	1. d2 — d4

ZADANIE KONKURSOWE NR. 4.

B. Kosek, I. nagroda.

Białe: Kc4, Db8, Le1, Sd2.
Czarne: Kg1, Lh1, Sg5, p: f4, g2.



Mat w trzech posunięciach.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

PAN J. KLEINBERG: A propos nadesłanego nam zadania: „Si tacuisses..."

TRAFNE ROZWIĄZANIA ZADAŃ NADESŁALI Auerbach, Frey, Kleinberg, Rosenzweig, Spitz i B-cia Brand.

STAN KONKURSU: Auerbach 1 i pół punktu, Frey, Kleinberg, Rosenzweig i Spitz po 1 p., Grubner pół p.

Przypominamy, że rozwiązania, jakoteż posunięcia do meczu koresp., mają być nadsyłane do środy każdego tygodnia. Rozwiązania, które do redakcji napłyną nie w przepisanym terminie, nie będą uwzględnione!

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 126.

1. Sg4 — h6.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 2.

1. Db7 — c8.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcja nie odpowiada.

KRONIKA

Wschód słońca 4 m 37

SIERPIEŃ
26
Niedziela
10 Elul 5688

Zachód słońca 18 m. 38

PONIEDZIAŁKOWY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA“

ukaże się jutro rano o zwykłej porze i zawierać będzie prócz ostatnich wiadomości telegraficznych i kronikarskich: listy naszych korespondentów z Palestyny i Niemiec, artykuły p. t. „Plaga egzaminów szkolnych“ i „Szał Tańca“, dokończenie fejletonu I. Erenburga, dodatek tygodniowy „Lekarzy domowy“, dział sportowy z wynikami zawodów niedzielnych, przegląd filmowy, rozmaitości i t. d.

—o—

Program Tygodnia Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej

Onegdaj odbyło się ostatnie zebranie komitetu wykonawczego L. O. P. P. w sali konferencyjnej województwa przy bardzo licznym udziale członków i przedstawicieli wojskowości, władz państwowych i miejskich. Zebranie zagaił wiceprezes komitetu wojewódzkiego inż. Król, a przewodniczącym zebrania wybrano wiceprezydenta miasta Dra Wielgusa. Tematem zebrania było zatwierdzenie szczegółowego programu Tygodnia. Uchwalono urządzenie wystawy gazowo- lotniczej z pokazem najnowszych sprzętów przeciwgazowych następnie odczyt Rektora U. J. Dra Leona Marchlewskiego pt. „Broń chemiczna w przyszłej wojnie“ — temat bardzo ciekawy i nadzwyczaj ważny ze względu na ostatnie wypadki z fosgenem w Niemczech. Nadto odbędzie się poświęcenie awionetek szkolno- sportowych konstrukcji braci Działowskich na lotnisku w Rakowicach. Podczas Tygodnia odbędą się loty pasażerskie na samolotach L. O. P. P. i Junkersach, koncerty popularne na plantach i w ogrodzie strzeleckim na wystawie, odczyty i pokazy filmowe. W przededniu Tygodnia odbędzie się capstrzyk na ulicach miasta, loty propagandowe nad miastem i rzucanie ulotek. Tydzień rozpocznie msza w Katedrze na Wawelu. Dla zjednania jak największej liczby członków, co jest celem Tygodnia Lotniczego, obok propagandy i uświadomienia lotniczo- gazowego całego społeczeństwa, zostaną zorganizowane specjalne drużyny akademickie, które z odpowiednimi listami obejdą wszystkie instytucje społeczne i samorządowe jak banki, związki, magistrat, celem wpisania ich w szeregi L. O. P. P. Bilety na odczyt rektora Marchlewskiego można nabywać w biurze LOPP. (gmach województwa Tel. 1141), a od wtorku przyszłego Tygodnia w kasie Starego Teatru.

Reorganizacja służby zdrowia

Departament służby zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych opracował projekt ustawy o organizacji służby zdrowia w Polsce. Nowy projekt przewiduje przekazanie szeregu działów służby zdrowia, które dotąd były prowadzone przez państwo, samorządom. Między innemi powierzona ma być gminom miejskim i wiejskim walka z chorobami zakaźnemi. Ze względu na to, że nowy projekt poważnie obarcza samorządy, będzie on jeszcze debatowany w departamencie samorządowym i administracyjnym M. S. W.

Ile Kraków ściąga podatków i ile [illegible]wydaje?

Główny urząd sta[illegible] poświęca wiele pracy dla należytego z[illegible]nia finansów naszych samorządów. W ost[illegible] kwartalniku statystycznym (tom 5, zeszyt 2[illegible] w osobnej odbitce ukazała się praca Hen[illegible] Moszczyńskiego „Wydatki i dochody większych miast w Polsce“, w której zostały szczegółowo omówione finanse miast, liczących dwadzieścia lub więcej tysięcy mieszkańców. Z powyższej pracy widzimy, że **przeciętne wydatki na jednego mieszkańca w Krakowie były wyższe, niż w Warszawie i wynosiły 100,65 złotego, wów[illegible]gdy w Warszawie 76,24 złotego, w Łodzi 48[illegible]ego, a w Wilnie 46,41 złotego. Również ob[illegible]e podatkami mieszkańców jest w miastach** bardzo **niejednolite.** Wpływy ze wszystkich podatków wynosiły w Warszawie przeciętnie na jednego mieszkańca 47,21 złotego, w Krakowie 42,06 złotego, w Łodzi 29,60 złotego i w Wilnie 27,60 złotego.

—o—

— **MIESZKANIA W ŻYDOWSKIM DOMU AKADEMICKIM.** Stow. Żyd. słuch. U. J. „Ognisko“ w Krakowie zawiadamia zainteresowanych, iż podania o przydział miejsca w Żydowskim Domu Akademickim w Krakowie należy wnosić do 1 września br. do sekretarjatu stowarzyszenia przy ul. Przemyskiej. Do podania musi być załączone świadectwo ubóstwa.

— **STAN CHORÓB ZAKAZNYCH W KRAKOWIE** w czasie od 19 do 25 bm. był następujący: szkarlatyny zanotowano 5 przypadków, dyfterji 1, czerwonki 7, tyfusu brzusznego 4, ospy wietrznej 1.

— **NOSACIZNA WYGASŁA.** Zaraza nosacizny u koni, stwierdzona w Krakowie dnia 11 czerwca br. została z dniem 20 bm. uznana za wygasłą i wszelkie zarządzenia, wydane celem zwalczania tej zarazy zostały uchylone.

— **WYŁUDZILI 1450 DOLARÓW.** Laszczak Karol reemigrant z Ameryki zgłosił w policji, że dnia 24 bm. na ul.Szpitalnej przystąpili do niego nieznani osobnicy i zaprowadzili go na ul. Wielopole, gdzie w bramie domu wyłudzili w podstępny sposób 1450 dol. poczem zbiegli. Pod zarzutem powyższego czynu aresztowano Stanisława Tyrałę zam. przy ul. Ludwinowskiej, którego poszkodowany przy konfrontacji rozpoznał jako jednego z owych osobników.

— **SPADŁ Z ROWERU.** Dnia 24 bm. nau l. Krupniczej Anoni Wójtowicz z Balic jadąc rowerem wskutek nagłego uszkodzenia roweru spadł i uderzając głową o krawężnik stracił przytomność. Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy polecił przewieźć poszkodowanego do szpitala św. Łazarza.

— **OBŁAWA.** Dnia 24 bm. w godzinach porannych przeprowadzono obławę na terenie m. Krakowa i na peryferjach, w czasie której przytrzymano za różne czyny karygodne przeważnie za włóczęgostwo 34 osoby.

— **UJĘCIE SZAJKI ZŁODZIEJI MIESZKANIOWYCH.** Onegdaj przytrzymano na gorącym uczynku usiłowanego włamania do mieszkania Anny Konarek przy ul. Zyblikiewicza 14 (I p.) niejakiego Jana Nowaka (lat 24) ze Stojowic pow. Wieliczka, bez zajęcia i stałego zamieszkania, karanego już kilkakrotnie. W toku dochodzeń ustalono, że Nowak zachodził do Wojciecha Tomczyka (lat 70) przy ul. Grzegórzeckiej 3, u którego podczas rewizji znaleziono większą ilość garderoby. Dalsze dochodzenia wykazały, że Tomczyk od dłuższego czasu kupował od złodziei skradziono rzeczy. Oprócz Nowaka i Tomczyka aresztowano Józefa Broniszewskiego, Piotra Wójcika z Mogiły, Mieczysława Kowalskiego, Antoninę Tomczyk. Nowakowi, Kowalskiemu i Broniszewskiemu udowodniono kradzież z włamaniem (w dniu 19 b. m. do mieszkania Józefa Steiglera ul. Starowiślna 51, a samemu Nowakowi kradzież mieszkaniową na szkodę Feliksa Goldbergera przy ul. Zielonej 1. 10.

— **CZYJA ZGUBA?** Leon Gotfried zam. przy ul. Jakóba 8 złożył w IV Kom PP. płaszcz damski, który znalazł na plantach.

Porównanie składu osobowego Sejmu polskiego i Reichstagu niemieckiego

Jedno z pism przeprowadza ciekawe porównanie składu osobowego Sejmu polskiego z wybranym niedawno Reichstagiem niemieckim:

Przeciętny wiek posłów polskich wynosi 43 lata, w Reichstagu 46 lat. Mała różnica wprawdzie, ale jeśli się zważy, że Niemcy nie mają Senatu, do którego wchodzą starsi politycy, to różnica ta wypada mocno na niekorzyść Sejmu polskiego.

Jest rzeczą charakterystyczną, że najbardziej młodych posłów ma Selrob-lewica ukraińska, przeciętny wiek posła 28 lat i 3 miesiące. Najstarszych przeciętnie posłów ma Związek Chłopski 60 lat i 3 miesiące. Naogół zaś wiek posłów we wszystkich klubach waha się od 38—44 lat. Najmłodszy poseł siedzi w Wyzwoleniu: Władysław Praga, ur. w r. 1902 r. z zawodu jest rolnikiem. Najstarszego posła ma Związek Chłopski. Jest nim Franciszek Krempa ur. w r. 1856; jest to b. poseł do parlamentu austrjackiego. Do Sejmu posłuje już drugi raz, z zawodu jest rolnikiem-młynarzem. W Reichstagu najstatrszy poseł liczy lat 82, najmłodszy 27.

Jak jest z wykształceniem w Sejmie i Reichstagu?

Reichstag na 490 posłów ma 160 ze studjami na wyższych uczelniach. U nas jest znacznie lepiej pod tym względem. Sejm na 444 posłów ma 236 z wyższem wykształceniem. Najwyższy procent posłów ze studjami ma Klub Narodowy, bo 34 na 37, czyli 78,4 proc. Najniższy procent posłów z wyższem wykształceniem posiada NPR-prawica, 21.4 proc. Posłów ze średniem wykształceniem liczy nasz Sejm 100. Tylko szkołę elementarną ukończyło 108 posłów. Najwięcej takich jest w NPR-prawicy, na 14 posłów 8 (57,2 proc.); najmniej w Klubie Narodowym (8,1 proc.).

W Niemczech jest pod tym względem znacznie gorzej. W Reichstagu siedzi aż 220 posłów bez żadnego wykształcenia prócz szkoły powszechnej.

Jeżeli wziąć zawody posłów, to u nas jest posłów 116 rolników, w Niemczech 63. Robotników liczy Reichstag 53, Sejm zaś tylko 33. Niemcy mają 13 profesorów uniwersyteckich posłami — my również, a razem z Senatem 24. U nas posłuje 9 oficerów, w Niemczech 6. Dziennikarzy zasiada w Sejmie polskim 43, w Reichstagu 76. Z płatnych funkcjonarjuszów partyjnych dostało mandaty poselskie w Polsce 81, w Niemczech 79. Pozatem są tu jak tam zastąpione w parlamencie rozmaite zawody. Reichstag ma 17 prawników, Sejm 18. Duchownych ma Reichstag 7, Sejm 11. B. ministrów zasiada w Sejmie 21, w Reichstagu aż 62 itd., itd.

DR. ROMAN GLASSNER, lekarz rewizyjny Kasy Chorych, powrócił z urlopu.

—o—

WPISY do rządowo upoważnionej średniej szkoły zawodowej dla dziewcząt żydowskich „Ognisko Pracy“ w Krakowie, przy ul. Mikołajskiej l. 9, na dział: 1) gospodarstwa domowego; 2) bieliźniarski; 3) hafciarski; 4) krawiecki, — odbędą się w dniach 28, 29 i 30 sierpnia b. r., od godz. 11—1 przedpołudniem, w kancelarji szkoły przy ul. Mikołajskiej l. 9, II. piętro. — Wymagane świadectwo z ukończonej III. klasy wydziałowej. — Wszelkich informacyj zasięgnąć można ustnie lub listownie w kancelarji szkoły. — Z powodu braku miejsca liczba uczenic na wszystkich kursach ograniczona. 2073 x

—o—

ZE SPORTU

WAWEL—MAKKABI. Dziś w niedzielę odbędą się na boisku Makkabi zawody o mistrz. klasy A. Wawel—Makkabi. Powyższe zawody zapowiadają się bardzo interesująco, ze względu na dobrą formę obu drużyn. Początek zawodów o 5 pop.

KLUB SPORTOWY „WAWEL“, po połączeniu się z wojskowym Klubem Sportowym przybrał na zwę z dniem 17 bm. Wojskowy Klub Sportowy „Wawel“ w Krakowie. Wszelką korespondencję należy skierowywać na adres p. Kozłowski Władysław D. O. K. V. Ref. P. W. w Krakowie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

„TROSKLIWY OJCIEC“, KRAKÓW: Decyzja zależy od Pana: najlepiej, zdaniem naszem, posyłać do szkoły handlowej i ewentualnie uczyć się dodatkowo obcych języków.

„ROCKEFELLER“: Najlepiej zwrócić się do Tow. „Hias of America“, Warszawa, Muranowska 34.

„PALLATA“: Dostanie Pani w każdej księgarni. O ile idzie o korespondencję handlową, to w użyciu jest przeważnie podręcznik M. Passakasa.

Z., ŁAŃCUT: Był to anons i należało się zwrócić do odpowiedniego wydawnictwa.

Z. B., MYŚLENICE: Najlepiej zwrócić się do generalnego konsulatu polskiego w Waszyngtonie.

J. F., DĘBICA: Najzupełniej nie do druku.

TRAGICZNY ZBIEG OKOLICZNOŚCI. Pisma angielskie donoszą o tragedji rodziny Hunter'ów, zamieszkałej whrab stwie Vorkshire. Pani Hannah Hunter, wdowa, podczas wojny europejskiej straciła w jednym dniu sześciu synów na froncie we Francji. Rząd angielski przyznał dzielnej matce odznaczenia wojskowe i odpowiednią rentę. Zdawałoby się, że już nic nie zakłóci spokoju wdowy, która poświęciła się wychowaniu pozostałego (siódmego) syna i córki. Ale nieszczęście nie śpi. Cała rodzina spożyła pewnego dnia groszek z konserw i w strasznych męczarniach zmarła. Dziwny tu jest zbieg okoliczności, że zatrucie rodziny Hunter miało miejsce w dniu rocznicy śmierci bohaterskich żołnierzy.

Z MODY







Elegancka toaleta uliczna

Płaszcze i kostjumy potrzebne są w każdej porze roku, do każdej okazji, a więc w rozmaitych rodzajach, począwszy od najprostszego sportowego, aż do wykwintnego strojnego modelu — jeżeli tylko środki nasze na to pozwalają. Kto to rozporządza budżetem skromniejszym powinien zawsze obrać drogę pośrednią, a więc strój, nie podkreślający wybitnie charakteru sportowego czy też strojnego; w takim bowiem może się wszędzie pokazać. Rzecz jasna, że wielka dama wydająca krocie na toalety będzie odmiennego zdania; ale z nią konkurować nie sposób. Jak szykownie wygląda n. p. młoda, smukła kobieta, w dobrze uszytym kostjumie rypsowym, czy też sukiennym, uzupełnionym zgrabnym kapelusikiem filcowym z wąskiem rondelkiem; a jeżeli ukoronuje jeszcze strój ten tak twarzowym lisem to najbardziej wymagający krytyk nie będzie miał mu niczego do rzucenia. Wzorowo skrojonym kostjumem jest na ilustracji naszej model (A) z granatowego rypsu. Kobiety smukłe i mniej smukłe mogą również dobrze ubrać następny model, ponieważ lekko kloszowy żakiet czyni koibetę szczupłą jeszcze szczuplejszą i nie uwydatnia zbyt silnie pełniejszych kształtów. Trzeci model nadaje się raczej dla kobiet, mających wielki wybór w toaletach, ponieważ płaszcza wypadającego przez fason i materjał z ram codzienności nie można nosić do każdej okazji. Jednak jako uzupełnienie skromnej sukienki jedwabnej wygląda płaszcz ten bardzo pięknie i elegancko, zwłaszcza przez wysoki twarzowy kołnierz i oryginalne manszety.

Elegancki płaszcz jedwabny (d) nadaje się tylko na popołudnie; gładki fason, pięknie świecący materjał i bogate przybranie ryżkami nadają modelowi temu tyle elegancji, że noszony przed południem na skromnej sukni jumprowej straciłby wiele.

Tem efektowniej jednak uzupełnia on jasno-jedwabną sukienkę, z którą razem tworzy idealny strój wizytowy

---

Czarno-białe

Kombinacje czarno-białe — bardzo przez modę faworyzowane — wyglądają zawsze bardzo ładnie, niezależnie od tego, czy są z jedwabiu, czy z miękkiej skóry. Z czarno-białej Crepe de Chiny w kształcie szachownicy, utworzony jest szal jedwabny; z czarno-białej skórki glace pasek sportowy, piękna torebka i wykwintne buciki, których elegancja podkreśloną jest jeszcze przez wycięty fason i wysokie obcasiki.

Eleganckie drobnostki do stroju ulicznego

Szal stał się nam zupełnie niezbędny; nie jest on już wyłącznie atrybutem kostjumu, czy też płaszcza, nosimy go dzisiaj także pięknie udrapowany na sukni. Rękawiczki na naszej ilustracji przybrane są oryginalnemi dominami. Szykowna parasolka, skombinowana jest bardzo zgrabnie: bronzowa laska z białą rączką i bronzowy jedwab z wąziutkiemi białemi paskami.

DO MARATONU PŁYWACKIEGO W TORONTO zgłosiło się już przeszło 200 zawodników z całego świata. Trasa biegu została skróconą z 25 mil na 15, z powodu czego Vierkötter (Niemcy), zeszłoroczny zwycięzca, zagroził cofnięciem swego zgłoszenia. Wyścig ten ma się odbyć z końcem bm.

FC BARCELONA znajduje się na tournee w południowej Ameryce, gdzie się jej nie bardzo powodzi. Obok klęsk straciła ona Samitiera, słynnego napastnika reprezentatywnego Hiszpanji, który złamał nogę.

AMERYKANKA COPELAND, znakomita uczestniczka Olimpjady w Amsterdamie uzyskała na mityngu w Brukseli 3 wspaniałe wyniki lekkoatletyczne, a to oszczep 33.23 mtr., dysk 38.88 mtr. i kula 11.71 mtr. (nowy rekord świata dla pań).

Burzliwa dyskusja na Kongresie Unji Międzyparlamentarnej

Przemówienie jedynego przedstawiciela komunistów. — Przewodniczący parlamentu egipskiego atakuje Anglję. Głos mniejszości narodowych

Berlin. 25. 8. PAT. W piątek przed południem toczyły się obrady Unji Międzyparlamentarnej, a mianowicie dalszy ciąg dyskusji nad sprawozdaniem sekretarza generalnego o działalności Unji. Sensacją dnia było wystąpienie członka grupy angielskiej Hindusa **Saklatvalla**, który wygłosił namiętne przemówienie, jako jedyny poseł komunistyczny obecny na zjeździe.

Po panu Saklatvolf przemawiał przewodniczący Izby egipskiej **Vasef-bey**, atakując ostro Anglję, którą nazwał okupantką Egiptu. Przemówienie Vassef-beya wywołało przykre wrażenie i oburzenie na ławach delegacji angielskiej. W jej imieniu p. Benn kategorycznie zaprotestował przeciwko wywodom Egipcjanina. Z dalszych przemówień również wymienić należy przemówienie posła mniejszości niemieckiej na Łotwie **Schiemanna**, który wystąpił w imieniu wszystkich mniejszości niemieckich w Europie, oskarżając Anglję i inne państwa, że traktują mniejszości gorzej, niż dawniej. Specjalnie zajmował się Schiemann Włochami, nazywając traktowanie mniejszości niemieckiej i słoweńskiej w Tyrolu południowym hańbą Włoch i Europy. Poseł Schiemann zaatakował ostro Ligę Narodów, oświadczając, że wprawdzie liczba skarg wnoszonych do Ligi istotnie się zmniejszyła w czasach ostatnich, ale to dlatego, że **mniejszości tracą zaufanie do Ligi.**

Wystąpienie przedstawiciela mniejszości niemieckiej przeciwko Lidze Narodów wywołało pewną konsternację wśród delegatów Ligi.

Dyskusja nad kryzysem parlamentaryzmu

Mowa delegata Polski p. Thugutta

Berlin. 25. 8. PAT. Na kongresie międzyparlamentarnej Unji toczyła się dziś w dalszym ciągu dyskusja nad sprawą kryzysu parlamentaryzmu. Przedstawiciel Francji były minister Barthou oświadczył, że dyktatura niema żadnych widoków we Francji i wskazywał na pewne niebezpieczeństwo grożące parlamentaryzmowi ze strony organizacyj pracodawców, które związane wtrusty starają się wywrzeć na państwo wpływ podobny do wpływu istniejącego w dawnych organizacjach feudalnych. W dyskusji wziął udział między innymi, jako przedstawiciel Polski p. **Thugutt**, który zaznaczył że grupa polska zrzeka się stawiania wniosku dodatkowego do rezolucji Wirtha, ale pragnie podnieść pewne kwestje związane z tą rezolucją i z referatem byłego kanclerza Wirtha. Poseł Thugutt zastrzegł się przeciwko przyjmowaniu bez żadnych zastrzeżeń zasady powoływania Rządu na określony przeciąg czasu. Natomiast wypowiedział się za rezolucją, wskazującą na konieczność zmniejszenia liczby stronnictw i za ostrzeżeniem pod adresem parlamentarzystów by nie oddawali się oni zbytnio prowadzeniu różnych spraw personalnych. Były poseł Thugutt wypowiedział się dalej za ograniczeniem prac parlamentów, do tworzenia podstaw ustawowych i za pozostawieniem sprawy rozporządzeń wykonawczych gabinetowi. Pozatem oświadczył się były poseł Thugutt za wprowadzeniem tzw. obrad komisyjnych poraz drugi przed przeprowadzeniem trzeciego czytania każdej ustawy. Wreszcie oświadczył ,że stronnictwa obalające rząd i nie mające możności utworzenia nowego gabinetu, powinny ponieść moralną odpowiedzialność za skutki swojego wystąpienia.

Po przemówieniu posła Thugutta zabrał głos były minister egipski Mahram Ebej, który wniósł dołączenie do rezolucji proponowanej przez byłego kanclerza Wirtha dodatku, potępiającego wszelkie bezprawia zawieszenia albo kasowania systemu parlamentarnego.

Referent dzisiejszego punktu porządku dziennego były kanclerz **Wirth** wypowiedział się w odpowiedzi na to przeciwko dołączeniu kwestji egipskiej do zasadniczej rezolucji, proponując natomiast wyrażenie sympatji dla parlamentu egipskiego.

W toku dyskusji pewien incydent wywołał wystąpienie posła faszystowskiego do parlamentu włoskiego, Solmiego, który bronił stanowiska faszystów we Włoszech. Przeciwko posłowi temu wystąpił delegat szwajcarski, Rabour, który potępił tezę włoską w wesołej formie, odbierając burzliwe oklaski audytorjum.

Szczegóły strasznej katastrofy kolejowej w Nowym Jorku

Nowy Jork. 25. 8. PAT. Ustalono ostatecznie, że w katastrofie, jaka wydarzyła się w kolei podziemnej w pobliżu dworca Times Square zginęło 17 osób, 150 zaś odniosło rany. Katastrofa ta była jedną z największych, jakie pamiętają w Nowym Jorku. Na platformie pociągu, przepełnionego po brzegi jechało 1000 pracowników biurowych, powracających do domów. Pociąg, złożony z 9 wagonów, przepełnionych pasażerami, opuszczał dworzec w Times Square. 5 wagonów przejechało już zwrotnicę i przeszło na inny tor, gdy nagle zwrotnica zmieniła pozycję. Szósty i siódmy wagon oparły się o ścianę tunelu, a ostatni uległ poważnemu uszkodzeniu. Wśród zgromadzonego na dworcu tłumu powstała nieopisana panika. Wszyscy walczyli zawzięcie między sobą, chcąc dostać się do wyjścia, a ponad wrzawą walki górowały jęki rannych i konających.

Demonstracje komunistyczne w Paryżu

Paryż. 24. 8. Komunistyczna „Humanite" zapowiada że w poniedziałek, w dniu podpisania paktu Kellogga odbędą się w Paryżu manifestacje komunistyczne dla podkreślenia solidarności z Rosją sowiecką w proteście przeciwko międzynarodowemu kapitałowi.

Po zamknięciu Kroniki

Groźny pożar w Prokocimiu

W sobotę około godziny 6.30 wyjechał pluton Straży pożarnej z Krakowa do Prokocimia, gdzie wybuchł pożar w pobliżu szkoły. Ofiarą płomieni padły dwa domy Augustyna Szydłaka i Antoniego Korzeniowskiego. Straty duże. Oprócz plutonu Straży krakowskiej pracował również przy gaszeniu pożaru pluton Straży podgórskiej.

Pożar powstał wskutek nieostrożności 7-letniego syna Szydłaka, zabawiającego się w stodole zapałkami. Akcja ratunkowa była nie zwykle utrudniona z powodu braku wody.

Musiano przekopać specjalny rów, celem doprowadzenia wody z odległego stawu. Do gaszenia pożaru użyto 2 beczkowozów, sprowadzonych specjalnie z Krakowa.

W akcji ratunkowej brał osobisty udział wiceprezydent miasta p. Wielgus.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 25 sierpnia.

W prywatnych obrotach panował w dniu dzisiejszym dla efektów nastrój spokojny przy zupełnym prawie braku zainteresowania. Giełdy krajowe w dalszym ciągu w dnie sobotnie nieczynne.

Jedynie drobne obroty, 4-procentową premjową pożyczką inwestycyjną po kursie utrzymanym.

Na rynku walut tendencja utrzymana. Popyt mały. Dolar w Krakowie 8,88—8,88 i pół, czeki bankowo 8,90 jedna czwarta do 8,90 trzy czwarte.

Giełda poznańska

Giełda zbożowa poznańska z dnia 25. 8 Żyto 35 jedna czwarta do 36 trzy czwarte, pszenica 43 i pół do 45 i pół, jęczmień przemiałowy 32 i pół do 34 i pół, jęczmień browarowy 36—38, owies 32—33 i pół, mąka żytnia 70 proc. 51 i pół, mąka żytnia 65 proc. do 53 i pół, mąka pszenna 65 proc. 64 i pół do 68 i pół, rzepak zimowy 69—74, groch Wiktorja 72—77, groch Volger 62—67. Tendencja spokojna.

Giełda zurychska

Zurych. 25. VIII. PAT. Paryż 20,285, **Londyn** 25,205, Nowy Jork 5,1930, **Belgja** 72,20, **Włochy** 27,195, Hiszpanja 86,40, Holandja 208,20, **Berlin** 123,80, Wiedeń 73,20, Sztokholm 139,05, Oslo 138,60, Kopenhaga 138,55, Sofja 3,75, **Praga** 15,39, **Warszawa** 58,30, **Budapeszt** 90,565, **Białogród** 9,13, **Ateny** 6,74, Konstantynopol 2,665, Bkareszt 3,175, **Helsingfors** 13,08 i pół.

— **SPŁONĘŁY TRZY STODOŁY.** Wczoraj popołudniu wybuchł wielki pożar na ulicy Kazimierza Wielkiego l. 126 w stodole napełnionej zbożem, sianem i narzędziami gospodarskiemi. W W chwili przybycia straży stały w ogniu trzy stodoły, stanowiące własność: Kazimierza Konika (ubezpieczona), Wincentego Czopika i Ludwika Ziomka (nieubezpieczone), a pożar zagrażał sąsiednim budynkom mieszkalnym i stodołom. W czasie dwugodzinnej akcji ratowniczej udało się zlokalizować ogień i uchronić sąsiednie budynki. Przyczyna pożaru nieustalona, przypuszczalnie zaszedł wypadek podpalenia. Wyratowane z płonących stodół zboże okazało się niezdatne do użytku. Szkoda wynosi około 20,000 zł.

— **WYPADEK SAMOCHODOWY.** Wczoraj o godzinie 8 wieczór zdarzył się pod wiaduktem kolejowym na ul. Wielickiej nieszczęśliwy wypadek. Taksówka przewróciła się, a jadący w niej Józef Mieses (lat 42) urzędnik w fabryce kabli i Józef Hebda (lat 40) ślusarz, doznali ciężkich potłuczeń. Opatrzył ich lekarz pogotowia.

— **WYPADŁ Z POCIĄGU** między Bieżanowem a Płaszowem słuchacz filozofji N. Pakut (lat 23) ze Starego Sambora. Nieszczęśliwy doznał ran na głowie i wstrząsu mózgu. Lekarz Pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł go do szpitala.

— **ZMARŁ NAGLE PRZY PRACY** Jan Szczupak (lat 55), robotnik w magazynach na dworcu towarowym. Zgon nastąpił wskutek udaru serca.

— **KAMIENIEM W OKO** zraniony został wczoraj wieczorem 8-letni Izrael Schuhmacher. Wobec ciężkiego stanu chłopca skierowało go pogotowie ratunkowe do prywatnego lekarza-specjalisty.

— **ZNANE POWSZECHNIE STOWARZYSZENIE FILANTROPIJNE „OCHRONA DLA BIEDNYCH CHORYCH"** (ul. Mostowa 12) urządza we wtorek 28 bm. zbiórkę uliczną. Obywatele żydowscy, pamiętajcie o biednych chorych i nie szczędźcie grosza na szlachetny cel! 281x

ZAWODY O MISTRZOSTWO W WATER-POLO. Wczoraj, jako wstęp do rozgrywek o mistrzostwo Polski w piłce wodnej odbyły się zawody między reprezentacją Krakowa i Warszawy. Zawody zakończyły się zwycięstwem Krakowa w stosunku 7:0. W skład drużyny krakowskiej wchodzili gracze Makkabi oraz Tryńko (Crac.) i Boczar (AZS). W dniu dzisiejszym o godz. 4 popołudniu odbędzie się finałowa rozgrywka o mistrzostwo między drużynami AZS (Warszawa) a Makkabi (Kraków).

Pozatem odbędą się próby pobicia rekordów Polski. Dzisiejsze zawody wzbudziły w kołach sportowych zrozumiałe zainteresowanie.

UDZIELAM najlepszą metodą lekcji języka hebrajskiego (oraz תנ״ך), niemieckiego i francuskiego, przygotowuję także do בר מצוה — Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „L. 18". 658 g

UCZNIA z dobrego domu przyjmę z całem utrzymaniem i dobrą opieką od 1 września. Informacje od 28 b. m. ul. Stanisława 4, II. piętro, N. J. Kwitner, nauczyciel. 2285 x

PRZYJMIE SIĘ studenta z niższych klas gimnazjalnych do dobrej żydowskiej rodziny, z całkowitem utrzymaniem. Zgłoszenia w Adm. „N. Dziennika" pod „Dobra rodzina". 728 g

SOLIDNA rodzina przyjmie na mieszkanie od 1 września b. r. panienkę, uczęszczającą do szkoły. Józef Strauch, Karmelicka 40. 735 g

PRZYJMĘ dwóch studentów na mieszkanie z utrzymaniem. Staranna opieka, pomoc akademicka. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Student". 744 g

DWÓCH studentów (żyd.) z dobrego domu przyjmę na mieszkanie wraz z utrzymaniem, zapewniając dobrą opiekę. Zgłoszenia: Biuro ogłoszeń, Kraków, Sienna 12, pod „Gimnazjum". 742 g

POSZUKIWANA panna na mieszkanie bez wiktu. Wiadomość: ul. Sebastjana 30, parter na prawo. 2275 sse

SWAT poszukiwany dla dentysty. Zgłoszenia pod „Samodzielny" do księgarni „Ruch", Kraków, Szczepańska. 2303 ch

ROZWÓDKA lat 36, z 8-letnim synkiem szuka towarzysza męża do lat 45, bezdzietnego. Łaskawe zgłoszenia: Zakopane, skrytka pocztowa 53. 2298 kl

NAJTAŃSZA wytwórnia bielizny „Łabędź" sprzedaje okazyjnie koszule nocne w różnych kolorach, tylko po zł. 7·90. — „Łabędź", Kraków, Starowiślna 6.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają gruntownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, (ortografji) Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 1983x

Najnowsze ŻURNALE MÓD

na sezon jesienny i zimowy 1928/29 w wielkim wyborze **już nadeszły** do firmy:

M. Landau, ul. św. Krzyża 5

Tamże gotowe kroje i manekiny krawieckie

Sprzedaż i wypożyczalnia żurnali mód.

KASA nowa, Nr. 2 zabezpieczona przed ogniem, włamaniem, do sprzedania. Cena przystępna: Kraków, ul. Pasterska 21. 740 g

SŁUŻĄCE i panienki do dzieci poleca: Berta Eisenberg, Katowice, 3-go Maja 11 Telefon 1665.

Samodzielna modniarka i zdolna ekspedjentka

potrzebne zaraz do firmy:

Jadwiga Cypes, Kraków, ul. Poselska L.

„Marka światowej sławy" znana od lat 40



BIURO ORGANIZACYJNE I BUCHALTERYJNO-REWIZYJNE

S. SANDHAUSA

Kraków, Szujskiego 1. Tel. 47-64

Organizacja biur. Bilansowanie. Zakładanie ksiąg według wszelkich najnowszych systemów. — Regulowanie zaniedbanej księgowości. Rewizja ksiąg i bilansów. Stały lub czasowy nadzór nad księgowością. Prowadzenie ksiąg własnemi siłami lub też we własnem biurze

Założenie księgowości według najnowszego systemu

„SANRECO"

(patent)

własnego założenia, dającego zawsze gotowy bilans cały statystyczno-kalkulacyjne.

Prospekty na żądanie. **Druki własne.**

Praktykant

biurowy z ukończoną szkołą handlową poszukiwany. Zgłoszenia: Kraków, Skrytka pocztowa 306. 2271a

REMINGTON maszyna do pisania, prawie nowa okazyjnie do sprzedania: S. Gross, Wolnica 9.

„UNDERWOOD" i innych marek maszyny do pisania sprzedaje tanio i na dogodnych warunkach nowo otwarty skład Kraków, Zwierzyniecka 6 2114a

BACZNOŚĆ PROWINCJA! Za 200 zł. wyucza w przeciągu jednego dnia i urządza zakład plisowania i gufrowania sukien. Zgłoszenia pod „Pewna egzystencja" do Adm. „N. Dziennika". 733 g

NAPRAWA DYWANÓW. Dywany perskie, kilimy do naprawy przyjmuje „Dywan", Tkalnia dywanów, kilimów Kraków—Podgórze, Kingi 9 tramwaj 3.Poleca dywany, kilimy. Ceny bezkonkurencyjne. 2051ase

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana

DROBNE OGŁOSZENIA

za słowo 20 groszy, dla poszukujących pracy 10 groszy.

KRYNICA wieś. Pensjonat Ławrykówka. 10 minut pieszo do Łazienek. Mieszkanie z utrzymaniem 8 zł. dziennie od 1 września. Powóz do dyspozycji. Pokoje od 80—100 zł. miesięcznie. 2306 er

ZAKOPANE. Ajencja Siemianowskiego ma do sprzedania wille, parcele, pensjonaty do dzierżawy, mieszkania do wynajęcia. 2299 k

POWAŻNA firma handlowa poszukuje od zaraz rutynowanej stenotypistki polsko-niemieckiej z dokładną znajomością stenografji i biegle piszącej na maszynie. Zgłoszenia pod „Zdolna“ do Biura ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 2302 er

RUTYNOWANA buchalterka-bilansistka z długoletnią praktyką, pisząca biegle na maszynie, poszukuje posady w większem przedsiębiorstwie. Zgłoszenia pod „Pierwszorzędna siła“ przyjmuje Adm. „N. Dziennika“. 737 g

PANNA z ukończoną szkołą handlową, pisząca biegle na maszynie, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Wolna sobota“ do Adm. „N. Dziennika“. 741 g

SAMODZIELNA korespondentkę polsko-niemiecką, ze stenografją, przyjmę od zaraz (bez soboty). Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Stradom“. 736 g

PANNA z ukończonym kursem handlowym poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Praktykantka“ do Adm. „N. Dziennika“. 738 g

PRAKTYKANTA (KI) biurowego z ukończoną szkołą handlową, poszukuje. Zgłoszenia pod „Elektryka“ do Adm. „N. Dziennika“. 2301 er

BUCHALTER początkujący z ukończoną szkołą buchalteryjną obejmie posadę. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Skromne wymaganie“. 717 g

SAMODZIELNE modniarki przyjmie zaraz Salon mód Berta Lilienthal, Grodzka 4. 2300 er

POTRZEBNA inteligentna, zdolna ekspedientka: Juljusz Nacht, Stradom 5. 2289 er

MAJER Schneeweiss, urodzony 1898, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Rzeszów. 2297 x

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Leiser Goldschmied. ur. 1893, z Wieliczki, wydaną przez P. K. U. Kraków powiat. 73[illegible] g

ZGUBIONO broszkę brylantową z perłą. Znalazca zechce za wynagrodzeniem zwrócić: Ste[illegible] Dietlowska 57. 746 g

